Nr 213. Kraków, Sroda 17 Września 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposs i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Trzeźwi.

Kraków, 16 września.

Kompromitnjącej pochwały doczekał się organ wszechpolski. „Czas“ zdobył się wczoraj na pochwałę dla „Słowa Polskiego“, a udzielił mu jej w sposób, w jaki daje się grzecznym dzieciom nagrody pilności i dobrych obyczajów na egzaminach popisowych, poprzedzając ten akt wspaniałomyślności stosowną, do wieku dzieci zastosowaną przemową. „Słowu Polskiemu“ nagroda ta z pewnością stanie kołkiem w gardle; jest ona rzeczywiście bardzo niesmaczna.

Już przed ogłoszeniem wyroku w sprawie Morskiego Oka wystąpił lwowski organ wszechpolski z mentorskim, a strasznie płytkim artykułem, uzupełniającym niefortunnie przez ten sam dziennik już przedtem wyrażoną opinię, a przestrzegającym społeczeństwo polskie, aby przypadkiem nie objawiało radości w razie wygranej w Gracu, a w przeciwnym razie obeszło się bez głosów oburzenia i protestu. Dlaczego? Bo zdaniem „Słowa Polskiego“ — „smutne refleksye budzi ten bojowy zapał naszego ogołu wobec możliwej straty k a w a ł k a g r a n i t u (sic!), w zestawieniu z j e g o r e z y g n a c y ą i o b o j ę t n o ś c i ą (sic!) na największe straty narodowe, na rzecz Niemców i Moskali“. W dalszym ciągu ubolewa redakcya tego pisma, że ci sami ludzie, co z obojętnością patrzą na rozpaczliwą walkę naszego ludu z istotnymi wrogami Polski, naraz „w drobnym lokalnym konflikcie terytoryalnym“ mobilizują się do walki z narodem, który dotąd chętniej deklarował się za nami, niż przeciwko nam.

Organ wszechpolski zapałał nagle wielkim afektem ku Madziarom, którzy z pewnością dławiliby nas dziś, gdybyśmy się pod ich rząd dostali, taksamo, jak to czynią ze Słowakami, Serbami, Rusinami, Chorwatami i t. d. Twierdzi nawet „Słowo Polskie“ — nie wiedzieć na jakiej podstawie, — jakoby przedstawiciele Węgrów „zachowaniem się swojem w sądzie rozjemczym zasłużyli t y l k o n a n a s z s z a c u n e k“. Sprawozdawcy dziennikarscy niezbyt się jakoś tem ich postępowaniem, najmniej już chyba uznania godnem, zachwycali. Wreszcie gorszy się „Słowo Polskie“ że zbyt głośno, przy oględzinach na spornem terytoryum, manifestowaliśmy nasze „podniecenie wobec dobrodusznych Szwajcarów“. „W y g l ą d a l i ś m y t r o c h ę n a d z i e c i, skarżące się na brutalnego napastnika, że im z a b a w k ę (sic!) wydziera“.

Wszystko to spodobało się niesłychanie krakowskiemu organowi „trzeźwych“ ugodowców. Przypomniawszy więc po ojcowsku obozowi wszechpolskiemu dotychczasowy jego „brak roztropności i doświadczenia“ uznał „dobrą wolę i odwagę „Słowa Polskiego“ w wypowiedzeniu powyższych, rzekomo strasznie mądrych paradoksów. Więc nawiązując do nich znowu swoje „doświadczone i roztropne“ uwagi, przypomina „Czas“ wielom „z najgorętszych“, ile najdonioślejszych spraw, od których zawisł nasz byt narodowy, l e ż y o d ł o g i e m, d l a b r a k u g ł ó w świadomych drogi i celu, (aj, to prawda!) dla braku ochoczych i dzielnych rąk“.

„Czas“ wybrał się strasznie niefortunnie z pochwałami dla organu wszechpolskiego, gdy on mniej jeszcze od niego samego okazał roztropności i doświadczenia. Bo przecież dziecko już nawet zrozumie, że w tem ostatniem stadyum sprawy o Morskie Oko nie rozchodziło się już wcale o „kawałek granitu“, a l e o z a s a d ę s p r a w i e d l i w o ś c i. Czy przedmiot wart jest sporu, — o tem można było mówić przed kilku laty, gdy spór się zaczął. Gdyby wówczas Wszechpolacy ze skutkiem przewodzili Galicyi, może być, że znalazłaby się jakaś niewielka liczba naiwnych, którzyby uwierzyli, że na zwady o Morskie Oko szkoda czasu i atłasu, pomimo że tutaj nietylko prywatna własność w grę wchodziła, ale wyłoniła się k w e s t y a g r a n i c y między Galicyą a Węgrami. Już wówczas atoli ogół polski, wbrew dzisiejszej trzeźwej opinii organu wszechpolskiego, zrozumiał, że gdy dzisiaj bezkarnie i bez oporu oddamy Węgrom Morskie Oko i Czarny Staw, do których, nawiasem powiedziawszy, wielkim kosztem zbudowaliśmy drogę, to oni za rok lub dwa, na innym punkcie Karpat znowu zagarną jaką „perłę“ i śmiać się będą w kułak, gdy o stratę się upomnimy.

W dodatku poza ten „kawał granitu“ nietylko przesunąć miano granicę węgierską, lecz otrzymać go miał w posiadanie przedstawiciel prusactwa, ks. Hohenlohe, jeden z wybitniejszych arystokratów niemieckich, który najwidoczniej wraz z Madziarami lepiej od „Słowa Polskiego“ zrozumiał, czy ten „kawałek granitu“ wart jest sporu, skoro ten spór „usque ad finem“ z wielkim nakładem kosztów i trudów przeprowadzał.

Całą tę kwestyę zatem postawiło „Słowo Polskie“ zupełnie fałszywie, bo pojęło ją płytko, i strzeliło kulą w płot, wzywając z kaznodziejską pozą społeczeństwo polskie do trzeźwości i spokoju tam, gdzie ono nietylko trzeźwem było i spokojnem od początku, ale i rozumu więcej od nieproszonego nauczyciela okazało, bo ważną sprawę postawiło zasadniczo i wygrało ją w ostatniej instancyi.

Dlaczegobyśmy więc oblekać się mieli z tego powodu w szaty wielkich augurów i pozować na wielką, jowiszową powagę, gdy do radości mamy wszelkie prawo — jest rzeczą wprost niezrozumiałą, a żądanie tego rodzaju tchnie śmieszną pruderyą, jeżeli nie hipokryzyą. Zarzucanie zaś społeczeństwu całemu „rezygnacyi i o b o j ę t n o ś c i wobec największych strat na rzecz Niemców i Moskali“, znajduje jawne zaprzeczenie już choćby w olbrzymich składkach, jakie, mimo toczącego się sporu o Morskie Oko, posypały się na Wrzesnię.

Że zaś organ panów krakowskich swoje „trzeźwe“ uwagi skierował do swoich przyjaciół politycznych, bardzo się z tego cieszymy. Byłby rzeczywiście czas najwyższy, aby ci panowie, zajmujący najważniejsze w kraju posterunki, zabrali się wreszcie do jakiejś porządnej pracy narodowej i społecznej, bo dotychczas tylko innym w tej pracy przeszkadzali.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 14 września.

(Echo z wizyty w Poznaniu. — Dwa rozporządzenia nowego kuratora okręgu naukowego. — Aresztowania i rewizye. — Syonizm i obawa „Judenhecy“).

W klubie i kółkach towarzyskich oficerów rosyjskich krąży wiele opowieści z pobytu Czertkowa i jego świty podczas pamiętnej wizyty w Poznaniu. Między innemi najcharakterystyczniejszym był epizod podczas śniadania, urządzonego przez oficerów pruskich załogi poznańskiej dla gości z Warszawy. Toasty, wzniesione przez gości i gospodarzy za monarchów, zostały wygłoszone według zwykłego szablonu. Gdy jednak jeden z pułkowników pruskich, naśladując widocznie gadatliwość „Malborczyka“, wzniósł toast na powodzenie „b r a t e r s t w a b r o n i p r z e c i w w s p ó l n y m w r o g o m“, — pewien oficer rosyjski odparł po f r a n c u s k u:

„Nie widzę w s p ó l n y c h w r o g ó w ani w teraźniejszości, ani w przyszłości, mogę więc tylko wznieść toast na cześć w s z y s t k i c h oficerów, wysoce niosących honor wojskowy, bez względu, czy się spotykają przy stole biesiadnym, czy na polu walki“.

Tak zmodyfikowany toast o „b r a t e r s t w i e b r o n i“ wywołał wśród pruskich oficerów wcale niemiłe zdziwienie, tem bardziej, gdy inny znów gość ostentacyjnie do garsonów usługujących przemawiał po polsku.

Kiedy znów przed samym odjazdem gości warszawskich oficerowie pruscy urządzili na dworcu kolejowym bufet, pełen oczywiście bateryj z szampańskim winem, oficerowie rosyjscy tak późno przybyli na dworzec, że nie było już czasu zabawić się w strzemienne toasty. Wogóle oficerowie rosyjscy, mimo narzucającej się serdeczności pruskich oficerów, trzymali się nadzwyczaj etykietalnie i w rozmowach byli wielce wstrzemięźliwi. Pochodziło to nietylko z osobistej inicyatywy, ale z instrukcyi z góry otrzymanej, albowiem w przeddzień wyjazdu cały orszak był wzywany do Puzyrewskiego, który konferował z oficerami więcej niż godzinę.

Oczywiście, że z tego epizodu poznańskiego, nikt rozsądny wniosków o pomyślniejszej przyszłości dla nas w zaborze rosyjskim, nie wysnuwa. Był to manewr polityczny, potrzebny dla dyplomacyi rosyjskiej, wyzyskującej w sprawach słowiańskich cały nietakt rządu niemieckiego. Ale na tem i koniec, albowiem faktyczny system gnębienia polskości pozostaje w niczem nie zmieniony, a jest on tem skuteczniejszy, że hece niemieckie odwracają czujność i uwagę od tutejszych stosunków. Tymczasem prześladowania we wszystkich kierunkach wciąż są na porządku dziennym.

Z rozpoczęciem roku szkolnego nowy kurator Schwartz rozesłał już okólnik do wszystkich dyrektorów szkół, zalecający, aby pilnie przestrzegano, iżby uczniowie pod ż a d n y m pozorem, n a w e t p o d c z a s p a u z y p o p o l s k u n i e r o z m a w i a l i. W tym celu okólnik nakazuje, aby oprócz gospodarzy klasowych i ich pomocników, nadzór nad przestrzeganiem przepisów rozciągali kolejno d y ż u r n i u c z n i o w i e s a m i, pod odpowiedzialnością: napomnienia, obniżenia stopnia ze sprawowania się, aresztu, a za czwartym razem wydalenia z gimnazyum.

Drugim aktem działalności Schwartza jest absolutne zabronienie uczniom, którzy nie mają rodziców w danem mieście, mieszkania chociażby u najbliższych krewnych (nawet u rodzonych siόstr i braci), l e c z w y ł ą c z n i e w i n t e r n a t a c h. Wiadomo zaś, czem są owe internaty, w których z jednej strony odbywa się forsowna rusyfikacya, z drugiej straszliwa demoralizacya. Toż niedawne czasy, gdy z takich internatów musiano wysyłać uczniów na kuracyę do warszawskiego szpitala św. Łazarza.

Dzięki doniesieniom policyi pruskiej, z pogranicza gubernii suwalskiej i łomżyńskiej przywieziono do cytadeli tutejszej kilkanaście osób, oskarżonych o rozszerzanie wśród ludu czasopism i broszur zagranicznych. Znów tedy żandarmerya ma nowy łup, za którym polując, dokonała w tych dniach całej seryi rewizyj nocnych u wielu mieszkańców Warszawy z pośród inteligencyi, będących na indeksie policyjnym. O ile mi wiadomo, nikogo jednak nie uwięziono. Widocznie połów się nie udał.

Ale wyżły policyjne mają teraz inną robotę prócz śledzenia za „oświatą polską“. Zjazd syonistów w Mińsku, będący istnym sejmem żydowskim, protegowanym przez rząd, oraz świeże zaburzenia w Częstochowie, nastroiły ludność warszawską wielce nieprzyjaźnie przeciw żydom.

Stąd rozchodzą się po mieście głuche wieści o przygotowującej się jakoby t. zw. judenhecy. I z punktu narodowego, a tem bardziej chrześcijańsko-cywilizacyjnego, zapobieżenie jakimkolwiek gwałtom czy rozruchom jest pożądane. Lecz policya i żandarmerya upatruje w fermencie podkład patryotyczny, albowiem z pośród jedenastu delegatów warszawskich na zjeździe syonistów w Mińsku było aż dziewięciu żydów rosyjskich, którzy wcale nie dwuznacznie w stosunkach tutejszych wrogo przeciw polskości występują.

Zdaje mi się przecież, że o ile wyżły policyjne same sztucznie awantury nie wywołają, aby w mętnej wodzie szukać połowu, do żadnej hecy nie dojdzie. Sprawa syonizmu wśród tutejszych żydów, kierowana przez t. zw. „litwaków“ czyli rosyjskich żydów, nie da się zbyć kilku słowami. Oświetlę ją w przyszłym liście na podstawie faktów.

Polonus.

Prawnicy o kartelach.

Tegoroczny zjazd prawników niemieckich z Rzeszy i z Austryi, który obradował w przeszłym tygodniu w Berlinie, zajmował się między innemi także sprawą niezmiernie ważną dla ogółu cywilizowanego, sprawą k a r t e l ó w p r z e m y s ł o w y c h. Celem obrad nad tą sprawą było wprawdzie tylko p r a w n e jej uregulowanie, obmyślenie ustaw przeciwko rozmaitym wybujałościom kartelów, w dyskusyi jednakże poruszono także ekonomiczną ich stronę, przyczem opierano się głównie na piśmiennych memoryałach i orzeczeniach rzeczoznawców fachowych, to jest przemysłowców. Mimo obszernej i wyczerpującej dyskusyi, zjazd nie wydał ostatecznego votum, lecz odroczył powzięcie decyzyi do zjazdu przemysłowego. Pod jednym atoli względem zapanowała już dziś zupełna zgoda, a mianowicie, że kwestyę kartelów należy traktować równolegle z kwestyą t o w a r z y s t w a k c y j n y c h, i że tylko przez stosowną reformę tej kwestyi będzie można położyć tamę szkodliwemu rozwojowi kartelów. Na to godzą się także wybitni przemysłowcy, ci zwłaszcza, którzy posiadają wyłącznie własne przedsiębiorstwa.

Kartele, to najnowsza forma rozwoju ekonomicznego. Czy okaże się trwałą — to wielkie pytanie. Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że będzie to forma przejściowa, że za 20 lub 30 lat już ani śladu z niej nie pozostanie. — Mylnem też było zdanie niektórych prawników, iż uważać trzeba kartele za ważny, niezbędny niemal środek do regulowania produkcyi i że już ze względu na to zasługują nietylko na opiekę prawodawstwa, lecz nawet wprost na życzliwe poparcie ze strony państwa. W rzeczywistości ma się rzecz zupełnie przeciwnie. Kartele nietylko produkcyi nie regulują, lecz ją nawet wprost dezorganizują, wywołując peryodyczne przesilenia. Przedewszystkiem zaś wyrządzają ciężką szkodę całemu gospodarstwu krajowemu przez tamowanie wszelkiego rozwoju i postępu technicznego. Co się bowiem dzieje, gdy przedsiębiorstwa pewnej gałęzi przemysłowej złączą się w kartel? Następuje ograniczenie produkcyi, a wskutek tego zastój w ulepszeniach technicznych. Należący do kartelu przemysłowcy odpoczywają; uwolnieni od obawy przed konkurencyą, nie potrzebują już łamać sobie głowy nad nowemi sposobami udoskonalenia swoich przedsiębiorstw. Najprzyjemniejszą jest wówczas dla nich rzeczą, gdy zarząd kartelowy nakaże im zupełnie zaprzestać produkcyi, a zysk, na nich przypadający, wypłaca im w formie stałej renty rocznej.

Gdzie tu korzyść dla gospodarstwa krajowego? Czyż tego rodzaju umowy nie muszą wprost podkopywać zdolności konkurencyjnej przemysłu krajowego wobec zagranicy? Czyż dalej nie cierpi na tem konsument? Nietylko bowiem towar sam nie staje się lepszym, ale nadto płacić trzeba za niego drożej, gdyż kartele samowolnie zupełnie ustanawiają cenę. — Najgorzej zaś wychodzą na tem robotnicy, gdyż zupełnie już skazani są na łaskę lub niełaskę pracodawców.

Czy zaś przez to osięga się uregulowanie produkcyi? Bynajmniej! Wygodne życie i pewne zyski kartelowców nęcą innych kapitalistów. Ci zakładają tedy podobne przedsiębiorstwa i starają się o przyjęcie ich do kartelów, gdy zaś spotka ich odmowa, wytężają wszelkie siły, ażeby kartel rozbić. I wówczas to rozpoczyna się najgorszego rodzaju walka ekonomiczna, polegająca na bezustannem obniżaniu zarówno cen, jak i jakości wyrobu, która wiedzie do zupełnego zniszczenia rzetelnych podstaw przemysłu i do najhaniebniejszego wyzysku sił robotniczych.

Taki jest i takim będzie zawsze rezultat kartelów, tych związków, których jedynym celem jest zapewnienie ograniczonej liczbie przemysłowców, chociażby na pewien czas, najwyższych zysków przy najmniejszym stosunkowo nakładzie pracy i myśli.

Słusznie natomiast zaznaczono na zjeździe, że trudno będzie uregulować kwestyę karteli, dopóki nie nałoży się pewnych pęt prawodawczych s p ó ł k o m a k c y j n y m. Te spółki bowiem są właściwemi rozsadnikami karteli. — Prywatny, samodzielny przemysłowiec, chociażby nawet był milionerem, nie może nigdy należycie konkurować ze stowarzyszeniem akcyjnem. Przyczyna tu aż nadto jasna. Jedno-

---

Józef Glada.

Serginsz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

34 Tom pierwszy.

Gardow po pierwszej chwili strachu, gdy przypomniał sobie swe stanowisko, mundur i kraj, w którym się znajduje, nabrał odwagi i spytał pani Wielońskiej:

— Kto jest ten pan?

— Pan Ludwik Bartnicki, nasz dawny dobry przyjaciel — odpowiedziała pospiesznie.

Usłyszawszy wyjaśnienie, Gardow wstał szybko, bo jeśli ma przyjść do awantury, zawsze lepiej stać, niż siedzieć. Skłonił się dość grzecznie i rzekł:

— Pan mnie nie zna dotychczas, a ja lokator tej pani. Jestem Sergiusz Wasilewicz Gardow, urzędnik do szczególnych poruczeń przy gubernatorze tutejszym... a pan czem się zajmuje? — spytał tonem protekcyjnym.

— To nie należy do rzeczy, i proszę pana po raz ostatni, abyś się pan zachowywał przyzwoicie.

— Ach jaki to naród popędliwy ci Polacy — zaśmiał się Gardow, — przyszedłem do sąsiadek, mam prawo, bo taki był warunek najmu pokoju, nic złego nie robię, a zaraz gniewy... Czy nie lepiej być nam przyjaciółmi panie... — zwrócił się do Wielońskiej, która mu podpowiedziała nazwisko — panie Bartnicki, ot napijemy się razem po kieliszku, przecież pani da?

— Nie mam w domu.

— Tak poślemy Janowę, i zaraz będzie zgoda, ja nie jestem dumny człowiek, ja demokrata, panie Bartnicki.

— Piję tylko z przyjaciółmi — uśmiechnął się — a panu radzę, zachowaj się pan tak grzecznie, jak gdybyś był u samego gubernatora, bo może być źle z panem — odwrócił się i poszedł na swe miejsce.

Gardow usiadł i rzekł z westchnieniem:

— Ja już poznałem Polaków, dobry naród, porządny, uczciwy, tylko strasznie porywczy i nic nie szanuje władzy, tytułów... ot i ten pan powiedział „gubernator“ i ani się zastanowił na chwilę, że to obraza.

Gospodynię zaczął bawić ten dobroduszny, źle wychowany Moskal, który tak szczerze wypowiada swe myśli. Pomyślała sobie, że gdyby jej Ignaś znalazł się na Sybirze, byłoby mu trochę lżej, gdyby go przyjęto i ugoszczono, a ten Moskal prawie że tu jak na Sybirze, i ulegając uczuciu, spytała uprzejmie:

— Może pan wypije herbaty?

— Jeśli tylko łaska pani, to proszę.

Ku zdumieniu i zgorszeniu dzieci, wstała i nalała szklankę herbaty.

— Bardzo dobra, słodka jak pocałunek — mówił, kosztując.

— Czy pan żonaty? — spytała, zobaczywszy obrączkę.

— Ja? Miałem się żenić z generałówną, jak Boga kocham, z prawdziwą generałówną, i ona sobie niczego, i pieniądze są, i protekcya wielka, cóż, nie zniewolisz serca, trudna rada.

— Cóż się stało? — spytała zainteresowana.

— Ot, zaręczył się człowiek w Moskwie, no, i przyjechał do Polski... zobaczył piękności, hej, miły Boże, i jakie piękności — rzucił okiem na Polcię, lecz spotkawszy po drodze surowy wzrok Bartnickiego, szybko odwrócił oczy i kończył spokojniej — tak i zbrzydziłem sobie generałównę, już ja nie dla niej... ot, przyjdzie mi się z Polką ożenić — kończył głośniej, by go słyszała Polcia, rozmawiająca półgłosem z Ludwikiem.

— Nie radzę panu żenić się z Polką — mówiła uprzejmie Wielońska, której bądź co bądź pochlebiały pochwały Polski i Polek w ustach Moskala — zawsze lepiej, gdy swój łączy się ze swoim.

— Już przepadło, postanowiłem, i koniec, i dlatego uczę się po polsku, bo już się dowiedziałem, że po naszemu mówić wam nie w smak, i mnie to nie dziwi, was zanadto śledzą, prześladują i karzą.

— To jednak miło spotkać ruskiego, który jest sprawiedliwy — uśmiechnęła się pani.

— No, a wy młody człowieku — zwrócił się do Ignasia, a mówił przez cały czas tylko po rosyjsku — cóż, wy w gimnazyum, jak widzę?

Ignaś zarumienił się i utkwił oczy w talerz, milczał.

— Cóż wy niemowa? — zaśmiał się — na pytanie trzeba odpowiadać, taki jest przepis, co?

Ignaś spojrzał gniewnie na pytającego, wstał od stołu i wyszedł do drugiego pokoju.

Gardow zachmurzył się i rzekł do matki:

— Syn pani, jak widzę, nie chce mówić po rusku? A powinien, a musi; toż tego się uczy w rządowej szkole.

— Cały wieczór był milczący, głowa go boli.

— Hm... matka zawsze znajdzie wymówkę dla syna... wiadoma rzecz.

Po chwili milczenia spytał:

— Przepraszam bardzo panią, ale tak na razie zapomniałem się zapytać, jak panią nazywają?

— Mnie? — zdziwiła się — Wielońska.

— To wiem, ale imię pani, imię ojca.

— Ach tak!?... U nas niema zwyczaju przemawiać w ten sposób, nam wystarcza słowo pan lub pani.

— Ot, dziwny naród, jak Boga kocham, dziwny. Przecież i ten pan — wskazał na Bartnickiego — no i syn pani mogą mieć jedno imię, jakże odróżnić bez imienia ojca, toż pomyłka zawsze.

— U nas nigdy nie było tego zwyczaju.

— Należałoby wprowadzić, tego wymaga cywilizacya, postęp.

Znów milczeli przez czas jakiś, gospodyni zaczęła ciężyć obecność tego gościa, który zwolna pił herbatę, cmokając po każdym łyku.

— Proszę pani, a pan Bartnicki czem się zajmuje?

— Adwokaturą.

— To on adwokat! — zawołał uradowany i podniósł głos — panie adwokacie, my przecież możemy rozmówić się po naszemu.

— Nie rozumiem pana.

— Jakto nie rozumiem!? Pan adwokat musi umieć po rusku, bo tu tylko ruskie sądy.

— Nie rozumiem pana — powtórzył ostrzej.

— Żarty, czy co? — mówił podrażniony lekceważącą miną dwojga młodych — jeśli urzędnik pana pyta po rusku, pana obowiązkiem...

Bartnicki wstał i rzekł głośno, przerywając wymowne słowa gościa:

— Chodźmy, proszę pani, do drugiego pokoju, samotność uspokoi zapewne tego pana.

Polcia i Henio poszli naprzód. Bartnicki czekał póki Wielońska nie przejdzie, lecz ta w obawie awantury, odezwała się:

— Idź pan, panie Ludwiku, zaraz przyjdę.

Bartnicki wyszedł i przymknął drzwi za sobą.

Gardow patrzał osłupiały, potem gniewny, zagryzł usta by nie wybuchnąć przekleństwem, wreszcie rzekł:

— Ot dumny pan adwokat, a żadnej grzeczności, toż psa przyjąłbym u siebie lepiej... i dlaczego pani pozwala jemu na to?

— On jest tylko moim gościem i nie mam prawa mu rozkazywać.

Stali oboje naprzeciw siebie, a Wielońska widząc, że gość zamierza bawić dłużej, powiedziała:

— Muszę dziecko do snu ułożyć, więc daruje pan że odejdę... dobranoc panu, — i podała mu rękę.

— Dobranoc, i to powiem, że pani dobra, szczera kobieta, tylko on buntuje panią.

— Dobranoc panu.

— Dobranoc, — i wyszedł.

Z chwilą gdy posłyszała zatrzaśnięcie drzwi wejściowych od kurytarza, szybko podeszła do saloniku i uchylając drzwi zawołała:

— Nareszcie poszedł, chodźcie moi państwo.

Weszli wszyscy, a Polcia zawołała:

— Jaka to przykrość, że ten Moskal zamieszkał u nas!

— To prawda moje dziecko, ale kto mógł się spodziewać podobnych napaści!?

— Oni wszyscy tacy, jedni w tym, drudzy w innym kierunku, — odezwał się Bartnicki, — a pani jestem szczerze wdzięczny, że nie dopuściła pani do awantury. Uniosłem się, a nie powinienem przez takiego głupca ściągać na siebie podejrzenia.

— Tyle w tem mojej zasługi, ile i pana, — odpowiedziała ze szczerą uprzejmością, — ale chyba teraz odechce mu się raz na zawsze do nas przychodzić.

— Kto wie? — wątpił Bartnicki, — może będzie jeszcze próbował.

— Jestem pewna, że był po raz ostatni, — mówiła Wielońska, — sam mi mówił, że był potraktowany jak pies.

— I zasłużył na to — mruknął Ignaś, — a tylko to mnie dziwi, że mama była tak uprzejmą dla niego.

— Moje dziecko, każdy Moskal jest niebezpieczny, może coś posłyszeć, zobaczyć, a w danym razie i fałszywie zadenuncyować. Sama znam kilka takich przykładów i już ze samej obawy, byłam gościnną, jeśli wogóle można to nazwać gościnnością, — uśmiechnęła się do dzieci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stka taka obraca własnym kapitałem, rzadko więc tylko ma odwagę rzucić go na szalę w ryzykownym zapędzie „va banque“! Towarzystwa akcyjne natomiast, operujące zbiorowym, obcym kapitałem, nie wahają się zwykle ani chwili przed taką grą, jeśli tylko mała uśmiecha im się nadzieja uzyskania wysokich dywidend, chociażby nawet dywidendy te zapowiadały się z góry tylko jako chwilowe, przejściowe. Prywatnych samodzielnych przedsiębiorców porównaćby można z lekarzami, którzy pielęgnują własne dzieci; towarzystwa akcyjne zaś z takimi, którzy wykonują kliniczne eksperymenta na obcych dzieciach.

Dopóki więc prawodawstwo wprost ułatwiać będzie tworzenie towarzystw akcyjnych, dopóty ani mowy być nie może o ograniczeniu kartelów. Bezsilnym bowiem wobec konkurencyi towarzystw samodzielnym przedsiębiorstwom pozostaje tylko do wyboru albo zwinąć fabrykę, albo też przystąpić do kartelu.

Przez dojście do takiej konkluzyi zjazd prawników dowiódł, iż należycie zrozumiał istotę ważnej tej kwestyi. Zrozumiawszy ją zaś, zdoła też zapewne z czasem wskazać drogę do ograniczenia wybujałości kartelów i do zapewnienia znów przemysłowi racyonalnych sposobów rozwoju.

Z kresów zachodniej Galicyi.

W zeszłym miesiącu ruszyłem w rodzinne moje strony, w okolice Białej. Za punkt obserwacyjny wziąłem sobie tym razem H a ł c n ó w, wieś, położoną o niecałe pół mili od galicyjskiego Manchester'u Białej, graniczącą od południa z Lipnikiem, tworzącym razem z nim kolonię niemiecką na kresach. Hałcnów, przezwany przez Niemców A l z e n, przetwarza się zwolna na niemieckie szowinistyczne gniazdo. Pożycie Polaków z Niemcami w tych okolicach przed laty mniej więcej dwudziestu, było przyjazne, spokojne. Niemiecki „Drang nach Osten“, szerzenie przekonań i cywilizacyi za pomocą pięści i gwałtów — nie dotarło jeszcze wówczas w te strony.

Jakże się dziś wszystko zmieniło!? Tesame domy i drzewa, tesame łany zielone, tensam zapach zbóż, łąk i kwiatów, tylko ludzie zupełnie inni, bo Hałcnów się cywilizuje. Zepsuty swój język niemiecki, w którym istniały np. takie zwroty poetyczne, jak:

„Wołt schon assa, hot ny vyił,
Hot n'en Łafet ohna'n Styił“
(„Wollt schon essen, hat nicht viel,
Hat n'en Loeffel ohne'n Stiel“)

poleruje czystszemi zwrotami hakatystycznemi, a zarazem także i obyczaje.

Dziś Niemiec w Hałcnowie nienawidzi Polaka z duszy i serca. Jeśli się spotkają w karczmie, to się biją, jeśli w kościele, to patrzą z podełba na siebie. Przeszło 10 lat upłynęło od pamiętnej chwili, kiedy w czasie wizyty dyecezyalnej krzyknął Niemiec do Polaków, chcących docisnąć się w pobliże biskupa: „Idźcie precz — b i s k u p a n a s z a“. Dziś już prawie zupełnie wyrugowano język polski ze szkoły, gdzie Polak uczyć musi i zupełnie starają się Polaków wyrzucić z kościoła, chociaż proboszcz jest Polakiem i broni się jak może. Ksiądz i nauczyciel, mówiący po polsku, ściągają na siebie nienawiść; w największych łaskach pozostaje za to nauczycielka, nie umiejąca słówka po polsku, chociaż w szkole bądź co bądź język polski należy jeszcze do obowiązkowych.

Żyda, który wydzierżawił dom od gminy zmuszono do usunięcia napisu polskiego a pozostawiono jedynie niemiecki. Urząd gminny nosi tytuł: „Gemeindeamt in Alzen“ bez jednej litery polskiej. Rzemieślnik Polak, osiadły w Hałcnowie, nie może przyznać się do swej narodowości, nie dlatego już, żeby wyżyć, lecz by skórę mieć całą, bo argument za pomocą pięści w Hałcnowie — rzecz codzienna. Rodziny takie, jak: Owczarz, Stanclik, Sporysz i w. i. zupełnie się zniemczyły, a niektórzy z nich wstydzą się i nie chcą za żadną cenę mówić po polsku.

Uczciwy skądinąd człowiek, handlarz bydła, który dorobił się majątku nie na samych Niemcach i polskim językiem nieźle włada, stał się szowinistą niemieckim. Ale to już wina inteligencyi naszej, która go nie potrafiła dla siebie zjednać. On też na własną odpowiedzialność kazał zmienić polską pieczęć gminną na niemiecką, a sprawa oparła się aż o namiestnictwo. Gorzej dzieje się jeszcze w Lipniku, jak mnie zapewniano, gdzie Biała daleko silniej oddziaływa.

Oto są kresy smutne, przejmujące na przyszłość trwogą i lękiem. Tamtejszy chłopek, widzący wszędzie przewagę niemiecką, a nie znający doniosłości pojęć: ojczyzna, język ojczysty — chętnie przejmuje niemieckie frazesy, popisuje się niemi, kaleczy w ohydny sposób piękną swoją mowę. Ci, którzy się łatwiej uczą języka niemieckiego, posługują się nim prawie wyłącznie, a swojego się wstydzą — z głupoty. Wychowankowie gimnazyum bielskiego, pochodzący z polskich wiosek, w połowie przepadają zupełnie dla sprawy narodowej, w połowie są obojętni.

A ci, którzy się szwargotu germańskiego nauczyli na ulicy, we fabryce lub jakiejkolwiek służbie, są częstokroć jeszcze gorsi. Oto namacalny przykład: Syn włościański z rdzennie polskiej wsi Kóz, p. H., urządza w rodzinnej wiosce ślub z Niemką i przesyła Polakom znajomym zaproszenia po niemiecku drukowane.

Oto owoce! Niechże „miarodajne sfery“ we Lwowie nie zapominają o tem, niech bacznie zwracają uwagę na kresy polskie, niech starają się wpłynąć, by tamtejsze wioski polskie znalazły ochronę przed zagładą narodową.

Nowe pęta na młodzież akademicką w Rosyi.

W numerze 210 pisma naszego podaliśmy już w streszczeniu najważniejsze punkta nowych obostrzonych przepisów uniwersyteckich, jakie ogłosił świeżo rosyjski „Prawit. Wiestnik“. Dziś uzupełniamy je jeszcze kilku szczegółami, które wykazują, jak ostre znów pęta nałożono w caracie na młodzież uniwersytecką.

Okólnik rządowy przepisuje, że nawet sprawy, dotyczące organizacyj studenckich, bibliotek, czytelń, k u c h n i, h e r b a c i a r n i, kas itp. rozpoznaje zarząd uniwersytetu przy udziale komisyj kuratorów.

P o d a w a n i e a d r e s ó w i p e t y c y j z b i o r o w y c h, w y s y ł a n i e d e p u t a t ó w, wywieszanie ogłoszeń bez pozwolenia inspekcyj, urządzanie zebrań, wygłaszanie mów publicznych, zbieranie składek pieniężnych i wogóle wszelkiego rodzaju działania korporacyjne, nie przewidziane w niniejszych przepisach, s ą w z b r o n i o n e.

W tych wyższych zakładach naukowych, gdzie istniały zatwierdzone korporacye studenckie, pozostają one w swej mocy; tosamo — organizacye, wprowadzone w listopadzie r. z. do uniwersytetu petersburskiego i petersburskich wyższych kursów kobiecych, o i l e z g o d n e s ą z n i n i e j s z e m i p r z e p i s a m i.

Sądy uniwersyteckie składać się mają z pięciu profesorów, w niektórych tylko, wymienionych w okólniku zakładach naukowych z trzech.

Atrybucyi sądu podlegają przekazywane przez rektora sprawy studentów, dotyczące: 1) przekroczenia przez nich w gmachu zakładu obowiązujących przepisów porządku wewnętrznego; 2) starcia studentów z profesorami lub urzędnikami zakładu naukowego zarówno w obrębie tegoż, jak poza jego murami i 3) takich wykroczeń studenckich, które, chociażby nie były przewidziane przepisami ogólnemi, lecz mają cechę p o d e j r z a n ą, niezgodną z wymaganiami honoru i moralności. W razie, jeśli studenta skazały sądy koronne, władza akademicka ma prawo wnieść sprawę tę pod rozpoznanie sądu profesorskiego, który może studenta, stosownie do rodzaju wykroczenia, skazać ze swej strony na moralne potępienie lub wydalenie z zakładu naukowego.

Obrady sądu prowadzone będą przy d r z w i a c h z a m k n i ę t y c h i ustnie. — Świadków sąd przesłuchuje oddzielnie w obecności podsądnego; zeznania podpisują oni i on, a sekretarz stwierdza je swym podpisem. W razie nieuzasadnionego niestawiennictwa podsądnego wyrok zapada zaocznie, a oskarżony podlega o d d z i e l n e j k a r z e nawet w razie wyroku uniewinniającego. To samo — za zeznania fałszywe, a kara z wyroku będzie wykonana, b e z w z g l ę d u n a w e t n a t o, j e ś l i s t u d e n t o ś w i a d c z y z a m i a r w y s t ą p i e n i a z z a k ł a d u n a u k o w e g o.

Jeżeli przekroczeniu przepisów obowiązujących towarzyszyło jakiebądź przestępstwo, to, po wydaleniu studenta przez sąd dyscyplinarny rektor przesyła kopię wyroku odpowiedniemu sądowi koronnemu, dla wszczęcia dochodzenia według praw ogólnych.

O spełnieniu przez studenta przestępstwa po za murami szkolnemi policya winna niezwłocznie zawiadomić jego zwierzchność szkolną.

„K a r c e r“ s t u d e n c k i k a s u j e s i ę.

Okólnik ministeryum kończy się następującem wezwaniem:

„Uważam za swój obowiązek wyrazić wkońcu nadzieję, iż profesorowie wyższych zakładów naukowych wezmą sobie za święty obowiązek odpowiedzieć „najwyższemu zaufaniu“, wcielonemu w przywrócenie profesorskiego sądu i w powołanie profesorów do bezpośredniego kierowania młodzieżą akademicką na gruncie wzajemnego porozumiewania się, wspólnemi interesami naukowemi zjednoczonych studentów, w sprawach ich wewnętrznego życia studenckiego. Dodanie profesorom tych nowych obowiązków do już ich obciążających stanowi niewątpliwie ź r ó d ł o n o w y c h p o w a ż n y c h t r u d ó w i t r o s k, atoli wypróbowane oddanie się personalu profesorskiego wyższych zakładów naukowych celom nauki, jak również jego miłość do młodzieży służą za pewną rękojmię, iż chętnie użyje on wszelkich usiłowań, aby przezwyciężyć trudności oczekujących go zadań, pamiętny na słowa „najwyższego reskryptu“.

„Oczekuję od administracyi szkolnej i profesorów serdecznego i przewidującego udziału w duchowem życiu ich pieczy powierzonej młodzieży. Niech pomną o tem, że we wszystkich przypadkach zwątpienia, walki i porywów młodzież ta ma prawo szukać w swoich kierownikach i w nich znajdować brakujące jej doświadczenie, stałość przekonań i świadomość tego, jak często całe życie zależy od jednej chwili nierozważnego uniesienia“.

Jakaż sprzeczność panuje pomiędzy tem „najwyższem napomnieniem“ a obostrzonemi przepisami dla studentów, krępującemi zupełnie wszelką ich swobodę!

Z wystawy Towarzystwa technicznego.

Pomimo, że parę dni zaledwie braknie do zamknięcia wystawy techniczno-przemysłowej, urządzonej w „Collegium Novum“ z okazyi 25-letniego jubileuszu Towarzystwa technicznego, wystawa ta jeszcze dopełnia się coraz to nowemi okazami i pracami nadsyłanemi przez członków Towarzystwa.

I tak, Jan S z c z e p a n i a k inżynier z Wiednia nadesłał na wystawę olbrzymi karton z graficznem zestawieniem trzęsień ziemi, jakie nawiedziły miasto Zagrzeb i jego okolice od roku 1550 do roku 1880. Dalej wystawił własne rysunki piórkowe z gmachów Zagrzebia przed i po trzęsieniu, widok cmentarza zagrzebskiego po trzęsieniu ziemi z charakterystycznemi przesunięciami się grobowców, dalej mapkę przedstawiającą „obręb falistości trzęsienia ziemi“, oraz wiele publikacyj z zakresu powyżej opisanej specyalności. Na wystawę nadeszło również wiele nowych prac z dziedziny architektury p. Zygmunta H e n d l a, oraz piękne prace z zakresu przemysłu artystycznego prof. B a r a b a s z a. Jak już wspomnieliśmy w poprzednich sprawozdaniach z wystawy, dział sztuki z dziedziny pęzla i dłuta, której wykonawcami są profesorowie krakowskiej szkoły przemysłowej przedstawia się świetnie. Profesor L a c h n e r wystawił kilka bardzo udatnych portretów, oraz szkiców i projektów dekoracyjnych, profesor Jan R a s z k a, malarz i rzeźbiarz dał kilka bardzo ładnych prac, z których wśród obrazów wyróżnia się rodzajowy obrazek „Stary skrzypek“, a pośród rzeźb pyszna płaskorzeźba „Wyścigi“ i „Cesarz konno“, rzeźba, będąca własnością arcyksięcia Eugeniusza.

Że na polu budownictwa dróg i mostów nie zostaliśmy bardzo w tyle poza innemi narodami, świadczą liczne fotografie wykonanych mostów — na linii Stryj-Chodorów — przez p. Leona K u r k i e w i c z a inżyniera z Krakowa i przez p. M. L i e b e r m a n a w Rudkach.

Przez cały wczorajszy dzień na wystawie, w sali Nr. 40, inżynier dr Stanisław O l s z e w s k i ze Lwowa demonstrował swoje wynalazki w dziedzinie opalania i oświetlania naftą. Przedstawiał więc opalanie pieców pokojowych olejami ciężkiemi naftowemi przy pomocy aparatu własnej konstrukcyi, dalej piecyki i naftowe o płomieniu gazowym, sposób oświetlania naftowego żarowego lampami rozmaitej konstrukcyi, także zmianę i potęgowanie siły światła przez zastosowanie różnych palników w lampach, jak np. słonecznych, błyskawicznych itp.

Wieczorem o godz. $5^1/_2$ w sali Nr. 34, szczelnie zapełnionej członkami Towarzystwa technicznego, wygłosił dr Olszewski odczyt o swoich wynalazkach, poparty doświadczeniami i demonstracyami.

Prelegent przeszedł wszystkie fazy rozwoju światła, jakiem społeczeństwa posługiwały się w życiu codziennem, od prymitywnych łuczyw, lampek o palących się knotach bez szkieł, aż do dzisiejszych ulepszonych i luksusowych lamp. Kwestya, jakie światło jest najhygieniczniejsze, najbezpieczniejsze i najtańsze zajmowała długo wiele powag naukowych. Najzdrowszem dla oka uznano takie światło, które najbardziej zbliżone jest do światła słonecznego, dziennego. Że światło takie można otrzymać z nafty, prelegent dowiódł, paląc swe lampy, które posiadać powinny odpowiedniej konstrukcyi palniki i szkła, a dają wtedy światło bardzo silne, jasne, łagodne, a pod względem bezpieczeństwa i taniości znacznie przewyższają światło elektryczne i gazowe.

Za wykład ten, poparty licznemi szczegółami naukowej, fachowej treści i illustrowany cyframi statystycznemi, podziękowali słuchacze drowi Olszewskiemu oklaskami.

„Wystawę zwiedzać można jeszcze do niedzieli, poczem dnia 21 w poniedziałek zostanie zamkniętą.

Kronika.

Kraków, 16 września.

Sprowadzenie zwłok Siemiradzkiego do Krakowa. W grobie zasłużonych na Skałce odbyła się wczoraj przed południem komisya dla obmyślenia pomieszczenia sarkofagu dla ś. p. Henryka Siemiradzkiego. W komisyi pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina, wzięli udział: I wiceprezydent miasta prof. dr Juliusz Leo, r. m. Guńkiewicz; z budownictwa miejskiego dyrektor Wdowiszewski i starszy inspektor Knaus. Na miejscu obecny był przeor OO. Paulinów O. Ambroży Federowicz. Po oględzinach grobu zasłużonych, miejsce pod sarkofag ś. p. Henryka Siemiradzkiego wyznaczono naprzeciw sarkofagu ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Obecnie podjęte będą kroki wobec władz rosyjskich o udzielenie pozwolenia na przewiezienie zwłok do Granicy. Ze strony gminy czynione są wszelkie usiłowania, aby sprowadzenie zwłok zgasłego mistrza do Krakowa odbyć się mogło przed 1 listopada b. r.

Jubileusz Maryi Konopnickiej. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu jubileuszowego obradowano przedewszystkiem nad szczegółami programu uroczystości, a mianowicie ustalono część muzyczną wieczoru w teatrze miejskim, którą urządzają pp. dr Wł. Żeleński i dyr. Barabasz, przyczem poczyniono starania celem pozyskania do współudziału w występie pp. Modrzejewską, Kruszelnicką i Siemaszkową. W dalszym ciągu postanowiono uprosić jednego z najznakomitszych przedstawicieli literatury, aby w imieniu narodu do jubilatki przy wręczeniu adresów przemówił.

Wreszcie dłuższą i ożywioną dyskusyę wywołała sprawa wydawnictwa jubileuszowego wyboru dzieł Konopnickiej dla ludu. Ostatecznie zgodzono się, aby książka ta ukazała się w obiegu księgarskim przed dniem 19 października w szacie jak najpiękniejszej, a po cenie możliwie najtańszej.

Następne posiedzenie pełnego komitetu odbędzie się w piątek 19 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej z porządkiem dziennym: podział na sekcye celem ułatwienia pracy organizacyjnej obchodu.

Festyn na rzecz budowy „Sokolni“ na kresach. W czerwcu miał się odbyć w parku Jordana festyn na rzecz budowy Sokolni na zagrożonych przez niemczyznę kresach, lecz niestety aura nie sprzyjała patryotycznemu zamiarowi. — Odraczano go kilkakrotnie, lecz zawsze napróżno, gdyż nie było prawie niedzieli, w którejby Jupiter pluvius nie otwierał śluz swoich. Nadeszły wreszcie dni jesienne, a wraz z niemi głośniejsze jeszcze skargi na niedolę gniazd sokolskich tam, gdzie ciąży nad niemi żelazna pięść odwiecznego wroga W nadziei, że może teraz wreszcie doczekamy się pogodniejszej pory, postanowił komitet urządzający festyn, raz jeszcze popróbować szczęścia i zaprosić publiczność na ten wzniosły cel d o p a r k u J o r d a n a j u ż n a n a j b l i ż s z ą n i e d z i e l ę d n i a 21 b. m. Zawsze jeszcze pozostaje nam kilka godzin popołudniowych, które można przyjemnie spędzić na świeżem powietrzu, zwłaszcza jeżeli nie braknie okolicznościowych rozrywek.

O te zaś komitet i teraz się postara, o ile na to naturalnie zezwoli spóźniona pora. Nauczony jednakże doświadczeniem, nie chcąc raz jeszcze odraczać festynu, uchwalił, iż w razie niepogody odbyć się ma w t y m s a m y m d n i u i o t e j s a m e j g o d z i n i e k i e r m a s z w s a l a c h „S o k o ł a“.

Tym razem więc publiczności nie spotka zawód, patryotyczny cel festynu dozwala zaś żywić nadzieję, że publiczność jak najliczniejszy weźmie w nim udział. Chodzi tu przecież o rzecz ważną, bo poprostu o b y t g n i a z d s o k o l s k i c h t a m, g d z i e n a j b a r d z i e j s ą p o t r z e b n e, gdzie złość nowoczesnego krzyżactwa zmierza do wytępienia żywiołu polskiego. A drobną stosunkowo ofiarą w formie opłaty wstępnego wielką oddać można przysługę sprawie narodowej na kresach. Oby więc festyn czy kiermasz niedzielny jak największą przyniósł kwotę dla gnębionych braci naszych!

Wiadomości osobiste. Minister kolei W i t t e k przejechał dzisiaj rano pociągiem pospiesznym przez Kraków do Wiednia.

Poseł Włodzimierz K o z ł o w s k i, po skończonym procesie o Morskie Oko, przejechał dzisiaj z Gracu przez Kraków do Wilna na wystawę rolniczą.

Z Rady miejskiej. We czwartek dnia 18 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta. Z wielu spraw, zamieszczonych na porządku dziennym posiedzenia, bardzo ważnym jest wniosek sekcyi III (prawniczej), że rozstrzyganie odwołań od orzeczeń i rozporządzeń magistratu oraz prezydenta w sprawach budowlanych, tudzież we wszystkich innych sprawach zakresu własnego, powierzonem zostaje komisyi wybieralnej z Rady miasta, a komisya ta składać się będzie z 15 członków, których Rada miasta ze swego grona wybierze. Dalej omawianą będzie sprawa przepełnienia kursów handlowych dla kobiet w Krakowie, dalej wniosek połączonych sekcyj prawniczej i skarbowej o przystąpieniu gminy do Towarzystwa obrony polskiego przemysłu i handlu „O własnych siłach“, jako członka założyciela z jednorazową wkładką w kwocie 200 koron. Wydatek powyższy ma być pokryty z działu XIV poz. 6 funduszu obrotowego budżetu na r. 1902.

Odbędą się także wybory: trzech delegatów Rady miejskiej do Rady szkolnej okr. miejsk., dwóch delegatów do Rady nadzorczej Spółki tramwajowej, jednego delegata do Rady nadzorczej kolei kocmyrzowskiej i dwóch zastępców gminy do przeprowadzenia rokowań z delegatem namiestnictwa w sprawie powiększenia straży wojskowo-policyjnej, tudzież przyczynienia się gminy do ponoszenia zwiększonych wskutek tego kosztów utrzymania tejże straży.

Morskie Oko. O wyroku w sprawie granicy galicyjsko-węgierskiej otrzymało prezydyum namiestnictwa we Lwowie w sobotę w nocy następującą depeszę z Gracu od arbitra Tchorznickiego: „Uznano austryacką granicę suchą, idącą grzbietem gór, tylko w kącie północnym u spływu Potoków, gdzie grzbiet górski się obniża, pozostawiono Węgrom małą część lasu, a to w celu lepszego uregulowania granicy. *Tchorznicki*“.

Dzienniki peszteńskie podały wyrok w sobotę późnym wieczorem. Większa część prasy zamieściła go bez komentarzy. Tam, gdzie dodano komentarze, przebija ton rezygnacyi, bez goryczy. Wogóle dzienniki piszą, że należy przyjąć wyrok taki, jaki jest, i liczyć się z nim. Niektóre dzienniki wyrażają ubolewanie, że terytoryalna całość Węgier doznała uszczerbku; zaznaczają jednakże, że terytoryum, o które idzie, nie ma realnej wartości, a odznacza się tylko pięknością natury. Z drugiej strony wiele dzienników wyraża zadowolenie, że w ten sposób skończył się spór, który przez 100 lat dawał ciągle powód do starć. Jeden jedyny tylko dziennik przypisuje niekorzystny dla Węgier wyrok zastępstwu Węgier w sądzie rozjemczym; inne dzienniki wyrażają się z uznaniem dla gorliwości i wiedzy arbitrów.

Z teatru miejskiego komunikują nam, że odbywają się teraz próby z dwóch sztuk: „Zemsty“ i „Staroświecczyzny“. Do „Zemsty“ malarze teatru przygotowują nową dekoracyę.

Ze szpitala św. Łazarza. Na czas 6 tygodniowego urlopu prymaryusza oddziału chorób wewnętrznych prof. Pareńskiego, dyrekcya szpitala poruczyła kierownictwo tegoż oddziału sekundaryuszowi I klasy, drowi Ludwikowi Bergerowi.

Pożar i uwięzienie kupca. O godzinie 12 minut 50 dzisiejszej nocy zaalarmowano straż pożarną automatem z ulicy Krakowskiej, że pali się w tej ulicy. Na miejsce wskazane wyruszył zastępca naczelnika Eminowicza inspektor straży p. Fiedler i II-gi pluton pompierów z brandmistrzem p. Wójcikiem. Ze sklepu z kapeluszami p. Obstfeldowej przy ulicy Krakowskiej Numer 26 wydobywał się wielki dym, a po otwarciu drzwi stał już cały sklep w płomieniach. Pożar po półgodzinnej pracy ugaszono, uprzątanie zaś i przetrząsanie niektórych nadpalonych rzeczy trwało jeszcze godzinę. Szkoda wynikła z pożaru jest dość znaczna — towary były zabezpieczone. Przy akcyi ratunkowej brandmistrz p. Wójcik został skaleczony spadającą szybą w rękę. Ranę opatrzyło na miejscu pogotowie ratunkowe. Na miejscu pożaru zjawiły się natychmiast władze policyjne i te natychmiast wdrożyły śledztwo co do przyczyny pożaru. Dochodzenia te dały niespodziewany wynik, na podstawie którego uwięziono na miejscu męża właścicielki sklepu Obstfelda, pod zarzutem wzniecenia pożaru w celu podjęcia wysokiej asekuracyi. Po ukończeniu śledztwa, Obstfeld oddany zostanie sądowi karnemu.

Złoczyńcy spłoszeni solą. Dzisiejszej nocy niewyśledzeni dotąd złoczyńcy wdarli się do mieszkania p. Michała Mądrzykowskiego, gdzie, wybiwszy szyby, weszli do pokoju, skąd wynieśli naprzód kosz jabłek. Przy powtórnem wejściu do pokoju przez okno obudził się p. Mądrzykowski, i wziąwszy strzelbę, nabitą solą, wybiegł za spłoszonymi złodziejami do ogrodu i tam palnął za niemi ze strzelby. Złodzieje zbiegli, z tych jeden zostawił w ogrodzie stare kamaszki, które zdjął, wchodząc przez okno.

Okradzenie piwnicy. W nocy z soboty na niedzielę okradziono piwnice książąt Czartoryskich na Woli Justowskiej. Złodzieje, widocznie wybredni smakosze, zabrali przeważnie szampana, naturalnie najlepszej marki. Miejscowa żandarmerya śledzi za szampańskimi złodziejami. Tegosamego dnia w Woli Justowskiej okradziono pewną zamożniejszą rodzinę chłopską, której zabrano pieniądze, korale i odzież. Tak jednego dnia, w jednej wsi, okradziono księcia i chłopa.

Nieletni złoczyńcy. Dwaj młodzi chłopcy: 17-letni Jewuła i 14-letni Kulisz, naturalnie analfabeci i bez zajęcia, są bardzo niebezpiecznymi osobnikami. Karani już byli za kradzież parę razy, mimo tego fach ten uprawiają coraz gorliwiej.

Dnia 21 lipca b. r. w biały dzień włamali się do mieszkania biednego stróża cmentarza żydowskiego Kukli, któremu rozbiwszy kuferek, zabrali całą — przez cztery lata krwawo ciułaną — gotówkę w kwocie 83 złr. Pieniądze te roztrwonili w parę dni. Gdy poszukujący ich ajenci policyjni znaleźli ich w mieszkaniu niejakiego Romanowskiego w Ludwinowie, Jewuła stawił z wielkim drągiem w ręku opór policyi; ostatecznie obaj aresztowani zostali. W dzisiejszej rozprawie karnej, na której stanęli oskarżeni o zbrodnię kradzieży i gwałt publiczny, skazani zostali: Jewuła na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień i twardem łożem, Kulisz na 5 miesięcy z takiemsamem obostrzeniem. Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego p. Katyński, oskarżał zastępca prokuratora dr Geissler.

Poszkodowany Kukla, zapytany przez prowodniczącego, czy żąda zwrotu szkody od skazanych uśmiechnął się tylko boleśnie i bardzo logicznie odpowiedział pytaniem:

— Od nich? cóż im wezmę? Na nowo z żoną zacznę ciułać i może za cztery lata znowu uskładam 80 złr.

Nawiasem dodać trzeba, że stróż Kukla wraz z żoną za całodzienną pracę mają aż koronę dziennego zarobku.

Czech o Ojcowie. W najnowszym numerze „Narodnich Listów“ czytamy dłuższy feleton czeskiego literata Franciszka Vondraczka o Ojcowie. Autor opisuje swą wycieczkę wózkiem po karkołomnej drodze od granicy do Ojcowa, oraz podaje przegląd piękności naszej Szwajcaryi. Opisy urozmaicone są notatkami historycznemi o Łokietku i „królu chłopków“. Autor bawił w sierpniu u Lucyana Rydla w Toniach i za jego namową odbył tę wycieczkę.

Jubileusz 40 lat służby nauczycielskiej obchodził wczoraj p. Jan Müller, kierownik szkoły męskiej im. Nikorowicza w Przemyślu.

Nowa kandydatura z Jasła. Telegrafują nam z J a s ł a pod datą 15 bm.:

Zgromadzenie przedwyborcze przy nadzwyczaj licznem współudziale uchwaliło jednogłośnie kandydaturę dra B a r a n o w s k i e g o, adwokata w Jaśle. Postawiono rezolucyę, wyrażającą oburzenie i wotum nieufności hr. Skrzyńskiemu. Starostowie, wbrew życzeniom ludności, agitują za hr. Skrzyńskim, czem wywołują rozgoryczenie.

Wybuch gazu. W domu pod l. 6 na Przedmieściu Krakowskiem w Warszawie wybuchł wczoraj gaz, który spowodował poparzenie 2 robotników. Prócz wybicia szyb, większych uszkodzeń w mieszkaniu wybuch nie zrządził.

Zmarli. Wskutek udaru serca zmarła nagle w Dolnej Tuzli w Bośnii w dniu 15 września b. r. Marya z Seredyńskich J a k u b o w s k a, autorka cenionych opowiadań z życia bośniackiego, ogłoszanych drukiem w „Tygodniku Ilustrowanym“ i kilku dziennikach. Zmarła była żoną p. Franciszka Jakubowskiego, starosty w Dolnej Tuzli, bratanka zasłużonego w naszem mieście rektora Macieja Jakubowskiego. Zdala od ojczyzny, osierociła męża i czworo nieletnich dzieci, dla których była wzorową matką i kierowniczką.

Ze świata.

Jubileusz kościoła na Kahlenbergu. W kościele na Kahlenbergu, pod Wiedniem, gdzie Sobieski służył do Mszy św. przed odsieczą, odbyło się, jak corocznie, w dniu 12 b. m. nabożeństwo dziękczynne. W tym roku nabożeństwo to było tem uroczystszem, ponieważ łączy się z niem 50-letni jubileusz odnowienia tego kościoła, kosztem mieszczanina wiedeńskiego, Jana Finsterlego.

Z Abbazyi donoszą o nagłym zgonie Polki, baronowej Horochowej, żony dra Kajetana Horocha z Wiednia. Baronowa liczyła 50 lat i była chorą na serce. Wbrew radom przyjaciół, wzięła kąpiel w morzu, podczas której tkniętą została udarem sercowym.

Zjazd ginekologów — międzynarodowy — otwarto wczoraj w Rzymie. Uczestników z Austryi, Belgii, Francyi, Niemiec, Grecyi, Anglii, Holandyi, Rumunii, Rosyi, Hiszpanii i Stanów Zjednoczonych witał minister oświaty, Nasi.

Debit pocztowy odebrano na Węgrzech „Narodnim Listom“ i „Ostdeutsche Rundschau“.

Wicher. W Kijowie szalał w niedzielę silny wicher. W pobliżu mostu kolejowego na Dnieprze zatonął parowiec „Emanuel“ z żelazem i mąką.

Meeting w Belgradzie. Przeciwserbskie zaburzenia w Zagrzebiu spowodowały Serbów w królestwie serbskiem do zwołania wiecu narodowego. Udział wzięło około 6000 obywateli wszystkich stanów z Belgradu i okolicy. Przewodniczył zgromadzeniu Djoka Simicz, prezes słowiańskiego klubu w Belgradzie. Wygłoszono kilka mów. Między innemi Giga Gerszicz, profesor wszechnicy belgradzkiej, rzekł: „Południowi Słowianie zdają przed Europą egzamin politycznej dojrzałości. Chorwaci zdali go niepomyślnie. Kolej przyszła na Serbów. Musimy się okazać dojrzalszymi i oświeceńszymi. Prócz tego mamy nadzieję, że zaburzenia w Zagrzebiu nie były wyrazem uczuć całego narodu chorwackiego. Przyjdzie doba, kiedy Chorwaci sami potępią burzycieli.“

Wystawa w Amsterdamie. Pod protektoratem belgijskiej Izby handlowej w Amsterdamie, urządzoną będzie w tym roku wystawa, która obejmuje hygienę, medycynę, wyroby farmaceutyczne, przybory ratunkowe, sport, środki spożywcze, sztukę kucharską i wszystkie w tym celu potrzebne artykuły. Wystawa ta, urządzona w największem mieście handlowem Holandyi, otwartą będzie 11 października b. r. Dla interesentów galicyjskich okazuje się tu wielkie pole dla podniesienia eksportu i wyrobów krajowych w Holandyi. Ponieważ termin zgłoszeń ustanowiono tylko do końca tego miesiąca, uprasza się odnośne koła handlowe i produkcyjne galicyjskie i bukowińskie, które zamierzają wystawę tę obesłać, ażeby się najdalej po informacye do reprezentanta wystawowego p. Artura Gobiet w Pradze, Karlin, do końca września łaskawie zgłosić raczyli.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 17 września: „Podpory społeczeństwa“.
We czwartek 18 września: „Sen nocy letniej“.
W sobotę 20 września: „Zemsta“.
W niedzielę 21 września: „Staroświecczyzna“.

Z kalendarza. We środę 17 września: Piętn. św. Franciszka; we czwartek 18 września: Józefa z Kopert. w., Zofii i Ireny mm.; w piątek 19 września: Jánuarego z towarzyszami.

Wschód słońca 17 września o godzinie 5 minut 20, zachód o godzinie 5 minut 50, długość dnia godzin 12 minut 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15-go września pogodnie termometr od + 9·3 C. doszedł do + 16·8 C. Barometr powyżej stanu normalnego, — szedł nieco w górę.

Dnia 16 września o godzinie 7 rano stan barometru 745·3 mm, termometru + 7·6 C.

Wiatr zachodni.

Mianowania w nauczycielstwie.

(*Telefonem*).

Lwów, 16 września.

Rada szkolna krajowa zamianowała Wincentego Jasiewicza starszego nauczyciela 6-klasowej szkoły męskiej w Mościskach, zastępcą nauczyciela w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Bronisława Górkę nauczycielem kierującym, Leokadyę Hnatkową nauczycielką starszą 4-

klasowej szkoły w Rozdole; Waleryana Sikorskiego, nauczycielem młodszym 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową w Brodach; Maryę Ganszerównę nauczycielką starszą, Jadwigę Hajdukównę nauczycielką młodszą 6-klasowej szkoły żeńskiej w Żywcu; Maryę Bojniewiczównę nauczycielką starszą 5-klasowej szkoły żeńskiej w Krośnie; Dawida Mühlsteina nauczycielem religii izraelickiej w 5-klasowej szkole męskiej w Lisku, Karola Kmiecickiego nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Kalwaryi; ks. Wojciecha Balasa nauczycielem religii rzymsko-katolickiej 5-klasowej szkoły w Limanowej; Aleksandra Smidowicza nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Szczawnicy, Maryę Kosowiczównę nauczycielką starszą 6-klasowej szkoły żeńskiej w Podhajcach; Olgę Komarnicką nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Honicku.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Jakóba Ganickiego w Letni, Michała Duba w Rolowie, Bazylego Łukowskiego w Czernicy, Franciszka Małodobrego w Krukienicach.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Teofila Ciesielskiego w Żurawcach, Józefa Kazka w Tłuczani, Michalinę Szewerniakównę w Modryczu, Stefana Łuclowa w Rychnicach Ruskich, Franciszka Rumanstorfera w Kropiwniku Starym, Zenona Dąbrowskiego w Uhorcach, Aleksego Zarzyckiego w Dubrawce.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Michała Stafińskiego, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Gnojnicy, na równorzędną posadę do szkoły w Lubzinie; Franciszkę Siemieńską, nauczycielkę starszą 4-klas. szkoły w Jadownikach, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Kamieniu.

Rada szkolna krajowa przeniosła w stan spoczynku: Józefę Leśniewską, nauczycielki w Czernej; Stanisławę Swierczewską, nauczycielkę młodszą w Tarnowie; Julię Jadwinowiczową, nauczycielkę w Spasowie.

Nagrody na wystawie jubileuszowej Tow. politechnicznego we Lwowie.

Nagrody rządowe dla wystawców już nadeszły. Nadesłany nam przez komitet wystawy jubileuszowej ostateczny wynik premiowania jest następujący:

A) Nagrody rządowe.

I. Medale srebrne. a) W sekcyi I (dla architektury, budownictwa i malarstwa dekoracyjnego, sztuki reprodukcyjnej, drukarstwa i introligatorstwa), otrzymali: Jahoda Robert, introligator w Krakowie; Trzemeski Edward, fotograf we Lwowie i Lewicki Karol, dyrektor fabryki sztucznego kamienia we Lwowie. b) W sekcyi II (dla kolejnictwa, tramwajów i inżynieryi): Bogucki Jan, profesor szkoły przemysłowej we Lwowie. c) W sekcyi III (dla maszyn, kotłów, motorów, przyrządów rolniczych, elektrotechniki, górnictwa, wiertnictwa i nafciarstwa, instrumentów naukowych i muzycznych, oraz wyrobów metalowych): Zieleniewski L., fabrykant maszyn w Krakowie; Rosinkiewicz Kazimierz, sekretarz politechniki we Lwowie; dr Mizlewicz Stanisław, kierownik krajowego zarządu sprzedaży soli we Lwowie; Pollak Karol, fabrykant akumulatorów w Wersalu (we Francyi); firma Fitzner & Gamper, fabr. maszyn w Sielcu koło Sosnowic i firma H. Cegielski, tow. akc. fabrykacyi maszyn roln. w Poznaniu d) W sekcyi VI (dla przemysłu chemicznego, lecznictwa i weterynaryi): firma Fibich & Stawiarski, fabryka nafty w Chorkówce i firma J. Karmański i Sp., fabryka farb w Dębnikach pod Krakowem. e) W sekcyi V (dla wyrobów złotniczych i galanteryjnych, wyrobów z drzewa i koszykarstwa, wyrobów ceramicznych, tkactwa, wyrobów tkackich i t. p.): Pelczarski Wojciech, właściciel pracowni stol. we Lwowie; Gorecki Józef, właściciel fabryki siatek, konstrukcyi i artystycznego ślusarstwa w Krakowie; firma Jarra M., fabryka wyrobów platerowanych ze srebra w Krakowie i Daschek Jan, właściciel pracowni art. ślusarskiej we Lwowie.

II Medale bronzowe otrzymali: W sekcyi I: Krakowski zakład witraży, wytrawiania na szkle i oszkleń artystycznych prof. Wł. Ekielskiego i Antoniego Tucha w Krakowie; Jabłoński Tadeusz, fotograf w Krakowie i Christof Jan, fabrykant storów we Lwowie.

W sekcyi II: Brzezina Robert, funkcyonaryusz kolejowy w Stanisławowie.

W sekcyi III: Ciepły Teodor, funkcyonaryusz kolejowy w Stryju; Jurski Stanisław, inżynier górniczy we Lwowie; Lepszy Edward, zast. profesora rys. politechniki we Lwowie; Galster Jan Aleksander, kierownik cukrowni w Borowiczkach pod Płockiem; Stangert Bazyli w Horodence (aparat do omłotu); firma Piotrowicz i Szuman, fabr. maszyn we Lwowie; Woroniecki Franciszek, fabrykant fortepianów w Przemyślu i Żegleń Kazimierz w Chicago (pancerz kulochronny).

W sekcyi IV: Firma L. Georgeon i I. Trepczyński, fabryka wyrobów chirurgicznych we Lwowie.

W sekcyi V: Daniszewski Franciszek Ks. w Krośnie (dekoracye tkanin); firma Kubin, Brich & Korzeniowski, fabryka pieców kaflowych we Lwowie; firma Tkacz Jan i Sp., pracownia tapicerska we Lwowie; Brzega Wojciech, majster stolarski w Zakopanem i firma Niedźwiecki Józef i Sp. w Dębnikach pod Krakowem, fabryka pieców kaflowych majoliki i fajansów. Dok. nast.

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie nafciarzy. W Wiedniu odbyło się wczoraj zgromadzenie austryackich i węgierskich rafinerów nafty. Komitet ściślejszy złożył referat, z czego wynika, że kontyngentowe trudności nie zupełnie jeszcze zostały przezwyciężone, zwłaszcza w sprawie małych galicyjskich rafineryj. — Jest jednak nadzieja, że do końca września i te trudności będą usunięte. Wtedy zbierze się powtórnie plenarne posiedzenie dla rozdzielenia kontyngentu. Rokowania z stowarzyszeniem produkcyjnem „Ropa“ są już ukończone.

Zimowy rozkład jazdy na kolei Północnej. Z dniem 1 października b. r. nastąpią w rozkładzie jazdy zmiany:

Osobowy pociąg Nr 14, z Przerowa do Wiednia, zatrzymywać się będzie na przystanku osobowym Ober Moschtienitz krócej, niż 1 minutę, odchodzić będzie z Przerowa o godzinie 12 minut 37 po południu i stawać będzie w Wiedniu, jak dotychczas, o godzinie 5 minut 16 po południu. — Pospieszny pociąg Nr 803 (odjazd z Lundenburga do Berna o godz. 11 min. 53 w nocy) zatrzymywać się będzie na stacyi Raigern 1 minutę, skąd o godzinie 12 minut 49 w nocy odchodzić będzie i w Bernie stanie o godzinie 1 minut 4 w nocy. — Pospieszny pociąg Nr 822 z Berna do Lundenburga, zatrzymywać się będzie także na stacyi Raigern 1 minutę, odchodzić będzie z Berna o godzinie 6 minut 33 zrana, z Raigern o godzinie 6 minut 49 rano a przychodzić będzie do Wiednia o godzinie 9 minut 25 przed południem.

Mięszane pociągi Nr 1625 (odjazd z Krakowa o godz. 4 m. 22 rano) i Nr 1602 (odjazd z Podgórza-Bonarki o godz. 5 m. 52 rano) na linii Kraków-Podgórze-Bonarka zostają zniesione. Mięszany pociąg Nr 3927 z Kojecina do Tobitschau kursować będzie od 1 października 1902 o 15 minut wcześniej, odchodzić zatem będzie z Kojecina o godz. 5 rano i przybędzie do Tobitschau o godz. 5 m. 34 rano.

Aby mieszkańcom miejscowości, leżących na szlaku Lundenburg-Berno, umożebnić uczęszczanie na popołudniowe przedstawienia w miejskim teatrze w Bernie, kursować będzie także i w sezonie 1902/3 osobny pociąg osobowy Nr 815, odjazd z Lundenburga o godz. 12 m. 6 po południu, przyjazd do Berna o godz. 2 m. 10 po południu z wagonami II i III klasy, a to od 5 października b. r. do końca kwietnia 1903 w każdą niedzielę i święto; pociąg ten zatrzymywać się będzie na wszystkich stacyach i przystankach.

Pociągi osobowe Nr 43, odjazd z Trzebinii o godz. 11 m. 5 w nocy do Krakowa, i Nr 44, odjazd z Krakowa do Trzebinii o godz. 3 m. 10 po południu, dalej mięszane pociągi Nr 3733, odjazd z Branowic do Potorlic o godz. 5 m. 35 po południu, i Nr 3734, odjazd z Potorlic do Branowic o godz. 6 m. 40 wieczór, jakoteż mięszane pociągi na kolei lokalnej Holicz-Göding Nr 3629, odjazd z Göding do Holicza o godz. 8 wieczór, i Nr 3628, odjazd z Holicza do Göding o godz. 8 m. 50 wieczór, przez zimę kursować nie będą; pójdą one po raz ostatni dnia 30 b. m.

Dla wygody podróżujących zaprowadzonym zostaje od 1 października b. r. ruch wagonów I/II klasy i dążących wprost, a mianowicie: Przy pospiesznych pociągach Nr 3, odjazd z Wiednia o g. 10 m. 25 w nocy i Nr 4 przyjazd do Wiednia o g. 6 m. 10 rano, pomiędzy Berlinem a Wiedniem przez Bogumin (Oderberg). Znajdujący się dotychczas przy tych pospiesznych pociągach sypialny wagon I/II kl. pomiędzy Wiedniem a Berlinem pozostaje i nadal.

Przy pospiesznych pociągach Nr 9/509, odjazd z Wiednia (dworzec kolei północnej) o g. 2 m. 30 po południu, przyjazd do Budapesztu o g. 7 wieczór i w przeciwnym kierunku Nr 512/12 odjazd z Budapesztu o g. 8 rano, przyjazd do Wiednia o g. 1 m. 6 po południu, kursować będzie pomiędzy Wiedniem a Budapesztem via Gaenserndorf — Marchegg idący wprost wagon I/II klasy.

Zresztą zwraca się uwagę na afiszowany, od 1 października b r. ważny rozkład jazdy.

Dotychczasowe rozkłady jazdy kolei lokalnych Saitz — Czejcz — Goeding, Mutenitz — Gaya —, Lundenburg — Kutti, Lundenburg — Eisgrub i Auspickiej kolei lokalnej pozostają i od 1 października b. r. bez zmiany.

Wiedeń, 16 września. Pszenica na jesień 7·09 do 7·10. Przenica na wiosnę 7·36 do 7·37. Żyto na jesień 6·39 do 6·40. Żyto na wiosnę 5·55 do 5·57. Kukurydza na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik 5·87 do 5·89. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 5·87 do 5·88. Owies na wiosnę —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień 10·65 do 10·75. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień grudzień —.— do —·—.

Usposobienie silne; pogoda piękna.

Budapeszt, 16 września. Pszenica na październik 6·86 do 6·87. Pszenica na kwiecień 7·10 do 7·11. Żyto na październik 6·08 do 6·09. Żyto na kwiecień 6·25 do 6·26. Owies na październik 5·56 do 5·59. Owies na kwiecień 5·90 do 5·91. Kukurydza na wrzesień 5·60 do 5·65. Kukurydza na maj 5·46 do 5·48. Rzepak na sierpień 11.35 do 11·45.

Oferty dobre, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 września.

Pomnik Bartosza Głowackiego. Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, p. Michalskiego, zebrał się wczoraj w ratuszu przed południem komitet dla budowy pomnika Bartosza Głowackiego. Zastanawiano się nad sprawami, pomnika dotyczącemi, a to: P. Klimkiewicz, właściciel kamieniołomu w Polanie koło Brodek, dostarczył już jeden z bloków do Lwowa, na budowę pomnika. Obecnie ma być sprowadzonym drugi blok kamienia; tymczasem prezes Rady powiatowej lwowskiej zabronił transportu tego drugiego bloku, a zezwolenie da wtedy, gdy komitet, zajmujący się budową pomnika, złoży kaucyę 1.000 koron, na pokrycie ewentualnego zepsucia drogi lub mostów. Ponieważ komitet sumą nie rozporządza, wynikł tedy niemały kłopot. — Celem energiczniejszego, niż dotąd, ściągania składek i agitacyi, wybrano osobną komisyę, oraz uchwalono wzmocnić komitet budowy pomnika kilku członkami. Zastanawienie się nad wyborem miejsca pod pomnik pozostawiono osobnej komisyi.

Wiec narodowy we Lwowie. „Gazeta Narodowa“ ogłasza następujący komunikat od stronnictwa demokratycznego polskiego:

Posłowie na Sejm i posłowie do Rady państwa, należący do stronnictwa demokratycznego polskiego, zebrani w dniu 14 września 1902 r. w sprawie udziału stronnictwa w wiecu narodowym, postanowili: wziąć zbiorowy udział w tymże wiecu. Zgromadzeni wybrali do tymczasowego komitetu wiecowego dla przygotowania programu i regulaminu posłów: Głąbińskiego, Greka, Małachowskiego, Michalskiego, Rayskiego, Romanowicza i Rutowskiego.

Prezydent miasta, dr Godzimir Małachowski, powrócił w sobotę po południu do Lwowa i objął urzędowanie.

Doroczną rewizyę aptek rozpoczął we Lwowie dr Merunowicz w towarzystwie dra Rosnera. Opowiadają, że 3 lwowskie apteki zmienią właścicieli.

Dr Alfred Zgórski, dyrektor Banku krajowego, złożył mandat członka krajowej komisyi dla spraw przemysłowych.

P. Schuppówna, b. śpiewaczka operetki lwowskiej, porzuciła „Carltheater“ wiedeński i wróciła do Lwowa, gdzie znowu występować będzie na scenie naszej.

Liczba uczniów w uniwersytecie lwowskim wynosiła w letniem półroczu 1901/1902 — 1.630: teologów 155, prawników 1.025, medyków 90, filozofów 359. Liczba słuchaczy zwyczajnych wynosiła 1.404, słuchaczek zwyczajnych 11, słuchaczek nadzwyczajnych 110, słuchaczek 78, hospitantek 6, nadto 21 uczniów farmacyi. Z całej liczby słuchaczy 1.561 zaliczono do krajowców, 69 do obcokrajowców, t. j. do pochodzących z po za granic państwa austryackiego. Wedle narodowości było: Polaków 1.458, Rusinów 159, Niemców 4, innych narodowości 9.

Niezwykły sojusz. „Słowo Polskie“ pisze: „Rozeszła się po Lwowie pogłoska, że delegaci młodzieży ruskiej uniwersyteckiej z Galicyi pertraktowali z młodzieżą ukraińską z zaboru moskiewskiego w tym kierunku, aby zjednać ich do zapisywania się na uniwersytet lwowski w roku szkolnym 1902/3 w celu sztucznego podniesienia liczby słuchaczów ruskich w tej szkole. Nadto Rusini mieli zawrzeć sojusz z żydami, syonistami, którzy mają wpisywać się do uniwersytetu nie jak dotychczas, jako słuchacze narodowości polskiej, ale, albo jako słuchacze narodowości żydowskiej, albo też jeśli się tamto nie uda, jako Rusini, których liczba mogłaby w ten sposób nieco statystycznie uróść, choć nieniewątpliwie wykłady ruskie uniwersyteckie nie wielu liczyłyby stałych słuchaczy żydów. Wiadomość ta jest pogłoską, ale zaznaczamy to, że pogłoska ta znana nam oddawna, pochodzi z kilku źródeł poważnych“.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę: „Kominiarze“, komedya Domnika.
We czwartek: „Kominiarze“, komedya Domnika.
W piątek: „Piękna z Nowego Jorku“, operetka Kerkera.

(Telefonem 16 września).

Lwów. Komitet, złożony z przedstawicieli prawie wszystkich towarzystw akademickich, odbył wczoraj wieczorem posiedzenie w sprawie udziału młodzieży w wiecu narodowym. — Postanowiono najpierw zasadniczo, że młodzież akademicka bierze udział w obradach wiecu, a następnie, że w imieniu tej młodzieży wygłoszony zostanie referat ogólny, w którym poruszone będą najważniejsze sprawy, odnoszące się do życia akademickiego w zakładach naukowych w dawnych częściach Rzeczypospolitej polskiej i zagranicznych, w których kształci się polska młodzież. Wkońcu wybrano komitet ściślejszy.

Lwów. P. Józef Biliński, właściciel dóbr i członek Rady zawiadowczej Banku galic. dla handlu i przemysłu i delegat dla lwowskiej filii, zgłosił dziś rezygnacyę. Naczelny dyrektor tego Banku, p. Ignacy Zakrzewski, jakoteż syndyk lwowskiej filii, p. Alfred Buresz, wypowiedzieli wiążące ich stosunki służbowe i prosili o uwolnienie.

Lwów. Wydział krajowy uchwalił nie przyjąć rezygnacyi dra Zgórskiego i prosił go, aby godność członka komisyi przemysłowej nadal zatrzymał.

Lwów. Pierwsze po feryach posiedzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa Krechowieckiego. Załatwiono szereg spraw bieżących i postanowiono zwołać na dzień 5 października nadzwyczajne walne zgromadzenie, a to celem zamianowania 2 członków honorowych. Przypadające w marcu 1903 r. pierwsze dziesięciolecie Towarzystwa uchwalono uczcić skromnym obchodem.

Lwów. Akademia rolnicza w Dublanach rozpoczyna dnia 1 października nowy rok szkolny. Na pierwszy rok akademii będzie mogło być przyjętych najwyżej 25 uczniów.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 16 września.

Wiedeń. Minister kolei Wittek wrócił do Wiednia w powrocie z podróży inspekcyjnej po Galicyi.

Monachium. Na obradującym tu dorocznym zjeździe niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej oświadczył sprawozdawca Auer, że niemiecka socyalna demokracya nie będzie wspierała polskiej poznańskiej „Gazety Ludowej“, gdyż nie może zezwolić na to, aby w granicach państwa niemieckiego istniała osobna polska partya socyalistyczna, hołdująca narodowym aspiracyom polskim.

Berlin. Wydany Rosyi przez Prusy student Kalajew, rzekomo anarchista, miał zostać przez sąd w Piotrkowie skazany na 7 lat robót do północnej Syberyi.

Hanower. Stracono tu na gilotynie Weronikę Kędzierską, pochodzącą z Królestwa Polskiego, za zamordowanie trojga dzieci.

Amsterdam. Między Krügerem i Leydsem a generałami boerskimi przyszło do zupełnego zerwania stosunków.

Paryż. „Matin“ zamieszcza telegram z Porte au Prince z doniesieniem, iż wybuchy wulkanu Mont Pelée ustały, oraz że wśród ludności nastąpiło uspokojenie.

Londyn. „Standart“ otrzymał telegram z Szangaju, że na miejscowość Hengtu Su napadli wczoraj bokserzy. Wiele osób zabito i wiele poraniono. Sklepy pozamykane, położenie jest bardzo poważne.

St. Sebastian. Rząd hiszpański wydalił Deronleda, który udaje się na stały pobyt do Austryi.

Belgrad. Serbska para królewska wyjedzie w początku października do Liwadyi na dwór carski.

Kalkuta. „Biuro Reutera“ donosi, że rzeki Brahmini i Banslai w południowej Bengalii wystąpiły z brzegów i zalały 25 wsi. 6000 osób pozostaje bez dachu.

Po wyroku.

Lwów. Wydział lwowskiej Izby adwokackiej wysłał do dra Tchórznickiego, dra Korna i Balcera depesze z podziękowaniem za skuteczną obronę praw naszych do Morskiego Oka.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ omawia dziś w wstępnym artykule wyrok w sprawie Morskiego Oka, przyznaje, że Polacy wykazali dowodnie, iż sporny ten teren do nich należy, lecz pocieszą Węgrów, podnosząc ich zasługi około otwarcia i uprzystępnienia Tatr, że przecież przyznanie Galicyi Morskiego Oka nie zmniejszy wspaniałości natury jego i że nadal będą mogli się nią rozkoszować. Artykuł brzmi tak, jak gdyby w Wiedniu ubolewano, że wyrok wypadł nie na korzyść Madziarów.

Budapeszt. „Budapeszteńska Korespondencya“ otrzymała ze źródła miarodajnego następującą informacyę w sprawie Morskiego Oka. Sędzia węgierski do ostatniej chwili obstawał na swem stanowisku, ponieważ zaś austryacki sędzia rozjemczy wydał swoje wotum w myśl postulatów galicyjskich, pozostało prezydentowi sądu do rozstrzygnięcia, kto ma słuszność.

Dr Winkler, nie znachodząc ze swej strony dowodów, przytoczonych przez obie strony za dostateczne na potwierdzenie, czy istnieje jakaś granica, czy to na mocy porozumienia, czy też skutkiem dłuższego zwyczaju, rozstrzygnął kwestyę li tylko na podstawie naturalnych topograficznych warunków, uwzględniając stosunki oro- i hydrograficzne, na podstawie naocznej ekspertyzy nabrał przekonania, że tylko grzbiet Żabiego — jak tego domagała się strona galicyjska — może być uważany za słuszną granicę naturalną, podczas gdy linia, idąca przez wodę — postulat strony węgierskiej — nie odpowiada granicy naturalnej.

Sprawę więc sama przyroda rozstrzygnęła na niekorzyść Węgier. Zresztą wyrok został dostatecznie umotywowany, co ma być nietylko zakomunikowane rządom, lecz także podane do publicznej wiadomości w podobny sposób, jak się rzecz miała z wyrokiem.

Wiedeń. Wyrok w sprawie Morskiego Oka będzie dopiero za kilka dni podpisany.

Z Budapesztu donoszą, że część dzienników opozycyjnych z powodu wyroku podniosła wielką wrzawę. Opozycya ma zamiar wszcząć akcyę polityczną. Dzienniki podnoszą, że międzynarodowy sąd rozjemczy przekroczył swój zakres działania, bo nie trzymał się ściśle granic ustawy, zakreślonej przez oba parlamenty. i przyznał Galicyi większe terytoryum, niż to przeznaczyła do rozstrzygnięcia wydana ustawa.

„Pesti Hirlap“ domaga się, aby rząd węgierski postawiono w stan oskarżenia i zapowiada wytoczenie sprawy w parlamencie.

Dzienniki umiarkowane uspokajają natomiast opinię publiczną twierdzeniem, że wszystko przeprowadzone zostało legalnie i właściwie.

O szkoły słowieńskie.

Tryest. Odbyło się tu zgromadzenie Słowieńców, które wysłało do kancelaryi cesarskiej, do parlamentu i klubów słowiańskich żądanie o utworzenie słowieńskich szkół ludowych na Pobrzeżu i w Tryeście.

Mowa Zaczka.

Berno. W Konicach poseł Zaczek wygłosił mowę, w której odpowiedział na zaczepki Edw. Gregra w Slanem. Zaczek powiedział, że Morawianie odradzali bitwy pod Białą Górą, ale po klęsce ostatni opuścili pole bitwy. — Tak i teraz, Morawianie odradzają obstrukcyi, gdy ją jednak klub młodoczeski uchwali, komendzie się poddadzą.

Po rozruchach zagrzebskich.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Zagrzebia: Współpracownik „Hrvatsko Pravo“, Persier, i prawnik, Frejen, zostali wypuszczeni na wolną stopę. Wskutek zajść w pierwszych dniach września znajdują się w sądowem śledztwie 92 osoby, między temi cztery kobiety, trzech słuchaczy uniwersytetu i trzech dziennikarzy, a nadto rzemieślnicy, służący, robotnicy i pomocnicy. Sąd zasądził córkę posła Derincicza, panią drową Rado, za obrazę policyi na 300 koron grzywny. Dzienniki opozycyjne zajmują się rozporządzeniem rządu w sprawie odszkodowania ze strony miasta dla Serbów, którzy ponieśli straty. Widzą one w tem atak na autonomię miasta i radzą reprezentantom miasta, by z powodu tego rozporządzenia złożyli swe mandaty.

Strejk w Tryeście.

Tryest. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie 400 zarobników i robotników, zajętych w „Consortia dei bracchiati“. Uchwalono podjąć pracę wobec zapewnień, że 10 robotników wydalonych będzie na nowo przyjętych. Robotnicy mają jeszcze jednakże dalsze żądania, których spełnienie zawisło jednak od Lloyda, z którym konsorcyum stoi w związku.

Sarafow.

Belgrad. W Nizie uwięziono prezesa komitetu macedońskiego Sarafowa i odstawiono go do Belgradu.

Belgrad. Uwięziony wczoraj kierownik ruchu macedońskiego Sarafow został na wolność wypuszczony.

Papież a Francya.

Paryż. Wobec sprostowania dziennika „Osservatore Romano“, oświadcza dziennik „Matin“, że ogłoszony przez niego wczoraj list kardynała Rampolli do francuskiego członka ambasady przy Watykanie co do stanowiska papieża wobec francuskiej polityki, jest zupełnie autentyczny.

Mowa Pelletana.

Bizerta. Podczas bankietu, danego przez Radę municypalną, minister marynarki Pelletan wygłosił mowę, w której podniósł znaczenie Bizerty, jako portu dla obrony południowej Francyi i morza. Bizerta jest nową Kartaginą bez dawnych wad. Francya nie chce z morza Śródziemnego czynić morza francuskiego, bo wyleczyła się już z manii, aby zyskać panowanie nad światem; część jednak morza Śródziemnego jest francuską. Francya nie życzy sobie konfliktu ani z Anglią, ani z Włochami, ale ponieważ nie wie, co zamyślają inne mocarstwa, musi stać na straży. Ponieważ od czasów klęski zadanej Francyi przez dawną barbarzyńską Germanię, istnieje tylko gwałt przed prawem, przeto Francya musi zebrać wszystkie swoje siły, aby utrzymać ojczyznę w należytem poważaniu.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi, że francuski minister spraw zagranicznych Delcassé polecił francuskiemu ambasadorowi w Rzymie udzielić wyjaśnień włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych Prinettiemu co do mowy, wygłoszonej przez ministra Pelletana w Ajaccio.

Car przeciw chłopom.

Petersburg. „Prawit. Wiestnik“ donosi z Kurska, że wczoraj w mieszkaniu gubernatora na rozkaz cara zebrali się naczelnicy włodarzy, jakoteż starsi gmin gubernij: Kursk, Połtawa, Charków, Oreł i Woroneska. Cesarz zwrócił się do nich z następującą przemową:

„Z wiosną w niektórych okolicach gubernij połtawskiej i charkowskiej obrabowali wieśniacy sąsiednie gospodarstwa. Winni poniosą zasłużoną karę. Władze — jestem tego pewny — zapobiegną na przyszłość podobnym zaburzeniom. Przypominam wam słowa mego ojca, które wypowiedział w dniu swej koronacyi do włodyków: „Słuchajcie waszych marszałków i nie wierzcie żadnym nierozsądnym pogłoskom“. — Pamiętajcie — mówił dalej cesarz — że ludzie bogacą się nie rabunkiem cudzego mienia, ale uczciwą pracą, oszczędnością i życiem według przykazań bożych. Zakomunikujcie moje słowa w waszych wsiach i donieście, że o waszych prawdziwych potrzebach nie zapomnę“.

Powstanie w Ameryce południowej.

Nowy Jork. Telegram amerykańskiego posła z miejscowości Bogota donosi, że poddał się tam generał wojsk powstańczych Carreado, który operował na wschodzie. Władze sądzą, że wobec tego pokój na wschodzie zapewniony.

Kolumbijski rząd donosi, że jeden z jego okrętów wojennych zapobiegł uderzeniu wojsk powstańczych około ujścia rzeki Magdaleny.

Generał Perdonio wyruszył na Isthmus.

Nowy Jork. Biuro Reutera donosi z Colon, że okręt wojenny „Cincinnati“ przybył tam. Położenie na Isthmie niezmienione. Niema obawy co do natychmiastowego wtargnięcia Herery na Isthmus.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 16 września. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 689·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 725·50. Akcye Anglobanku 278·50. Akcye Unionbanku 545·—. Akcye Länderbanku 424·—. Akcye Bankvereinu 458·50. Akcye Bodencredit 942·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 716·50. Akcye kolei południowej 81·75. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 467·—. Akcye kolei Północnej 5780. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 375·50 Akcye Rima Muranyi 498·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1520·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 310·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·90. Renta majowa 101·10. Austryacka renta koronowa 100·20. Węgierska renta koronowa 98·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·50. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·50. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·15. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·50. Losy tureckie 114·50. Marki 117·05. Ruble 253·—.

Usposobienie: Po słabym przebiegu wzmocnione w lokalnych sprzedażach kolei państw., zamknięcie ustalone. Cukier (spok.) 17·20, spirytus 40·— (bez zmiany) Nafta (bez zmiany).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 16 września 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	116 ?0	117 20
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 75
4% „ „ „ „	95 75	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	96 75	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96 25	97 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 50	98 50
4% „ miasta Lwowa	100 50	101 50
4½% „ „ „	94 50	95 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ kolejowe	96 25	97 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	536 —	540 —

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie męża i ojca naszego ś. p. Antoniego Furdzika, a mianowicie: Przewielebnemu X. Kapturkiewiczowi, Szanownym Sąsiadom, Krewnym i Zacnym Włościanom z całej okolicy, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać!“ 2164

Żary, dnia 16 września 1902 r.

Julia Furdzikowa z dziećmi.

Naftę salonową

hr. Skrzyńskiego, pomimo, że podrożała, sprzedaje się po dawniejszej cenie, dokąd zapas starczy. 2163 1 3

Skład nafty, Kraków, ul. Łobzowska 8.

Tylko za 2 kor. opłatnie za zaliczką wysyła 5-klg. koszyk pięk., świeżo rwanych **śliwek** węgier., **jabłek** zaś lub **gruszek** za 3 kor. 2166 **H. M. Maimann w Mielnicy.**

Masło deserowe

najlepsze — rozsyła codzień świeże, w paczkach 5-kilowych, netto 9 funtów, za złr. 4·— opłatnie za zaliczką, z poręczeniem za najlepszą obsługę — **Marya Laubowa w Brzesku.** 2167

Poszukuje się pięknej willi

o 6—7 pokojach, z dużym ogrodem, w lekko górzystej okolicy, w pobliżu stacyi kolejowej, niezbyt oddalonej od Krakowa. Warunki kupna wraz z fotografią willi pod adresdm: **Stefania Wechslerowa, Lwów, plac Dąbrowskiego Nr. 2.** 2165 1 3

Korzyst. lokacya kapitału.

Potrzeba 6000 kor. na hipotekę domu II-piętr., w obrębie Krakowa zaraz po Banku, na odpowiedni procent. — Zgłoszenia bez pośredników z podaniem warunków uprasza się pod lit. **B. B.** dla okaziciela kwitu anonsu poste rest. **Kraków.** 2169 1 3

Winogrona stołowe i brzoskwinie.

Wysyłamy w 5-kilogr. koszykach opłatnie za zaliczką do wszystkich miejscowości:

winogron stołowych . . . 5 klg. za 3 kor.
brzoskwiń . . . . 5 „ „ 6 „

Sigmund Deutsch & Co., Szabadka (Ungarn) Szabrakaer u. Keleblaer Weingartenbesitzer. 2168 1 10

10.000 i więcej rocznej służby dworskiej wszelkiego rodzajn od Nowego Roku, i robotników do robót polnych, dworskich i fabrycznych prawie ze wszystkich powiatów w Galicyi pod umiarkowanemi warunkami od wiosny dostarczyć może koncesyon. Biuro pośrednictwa pracy **Bronisława Krasickiego w Krakowie,** ul. Karmelicka l. 40, I. piętro, stacya tramwaju elektrycznego, telefon 495. Warunki na żądanie odwrotnie. Firma Bronisław Krasicki jest lat 12-cie znaną i daje zupełną gwarancyę uczciwego i fachowego uławiania spraw. Zamówienia przyjmuję przez listopad, grudzień, styczeń i luty. 2158 1 3

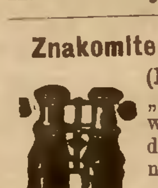
Starszy POMOCNIK drogeryjny,

obecnie w Poznaniu, biegły w **polskiej** i **niemieckiej koresp.**, **obeznany z książkow.**, z dobremi świadectw., poszukuje od 1 październ. 1902 r. **odp. posady**. Zgłosz. pod 2111 przyjmuje Administracya „N. Reformy.“ 2111 3 3

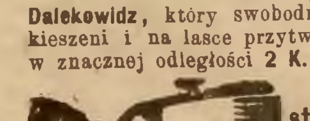
Interes Modniarski

egzystujący od kilkunastu lat w jednej z pryncypalniejszych ulic Krakowa — z powodu nagłego wyjazdu właścicielki **jest do sprzedania.** — Adres poda *Administracya „N. Reformy.“* 2036 12 12

Znakomite achromatyczne Lornetki



(Doppel-Feldstecher). — Modelu „Zeus“, dla każdego oka stosowne, do teatru, podróży. polow., dają jasne wielk. pole widzenia, najdelikatniejszemi achromatycznemi szkłami i kompasem w eleg. skórz. etui z paskiem tylko **12 K.** **Dalekowidz**, który swobodnie można nosić w kieszeni i na lasce przytwierdzony, wskazuje w znacznej odległości **2 K.** — **Mikroskop 2 K.**

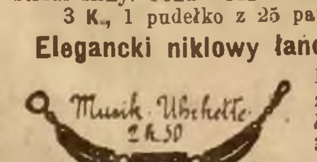


Maszynka do strzyżenia włosów z dwoma grzebieniami 3, 7 i 10 mm. **K. 7·50,** do **brody 6 K.**, najlepszy wyrób angielski.



Nowość! Pistolet odtylcowy z dwu mm. kalibrem jako wisiorek srebrny. Daje wystrzał silny. Cena wraz z 25 ślepemi nabojami **3 K.**, 1 pudełko z 25 patron. **50 hal.**

Elegancki niklowy łańcuszek męski,



który wszędzie zdumienie wywołuje, dwurzędowy, 34 cm. długości, ma jako środkowe ogniwo artystycz. harmonikę ustną o 20 tonach. Piękny instrument o wdzięcznym, czystym tonie. Cena **2 K. 50 h.** (2 szt. 5 K. franko), wysyła za pobraniem

M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Bergg. 3.

Korespondencya polska. 2038 2 6

FARBY, LAKIERY, GLAZURY.

Reim i Spółka Rynek Nr. 37 linia A-B, w Krakowie

polecają:

Podściółki z Linoleum ceratowe i japońskie.
Chodniki z Linoleum ceratowe i kokosowe.
Rogóżki kokosowe żelazne i szczotkowe.
Ceraty na stoły i meble.

Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych.
Artykuły do prania.
„Luminol“ nowy środek do czyszczenia dywanów.

O. Fritze'go bursztynowo-olejno lakierową farbę do lakierowania podłóg, nieprześcignioną co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwą do użycia, wysycha pod gwarancyą w przeciągu sześciu godzin.

Glazurę bursztynową firmy L. Marx, Gaaden, nadającą podłodze połysk za jednem pociągnięciem.

Farbę spirytusowo-lakierową firmy Christoph Schramm w Wiedniu, wysychającą w przeciągu 1 godz.

Farby olejne do podłóg.
Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek.

Farby olejne do użycia gotowe w różnych kolorach,
Farby i Lakiery do drzwi i okien.

Lakier do tablic szkolnych.

Szczotki i Pendzle do czyszczenia mebli.
Szczotki do froterowania podłóg.
Szczotki do zamiatania.
Szczotki do szurowania.
Trzepaczki trzcinowe.
Pióropusze do kurzu.
Aparaty i Szczotki do czyszczenia dywanów.
Linewki bezpieczeństwa do opasywania się przy myciu okien.

Papiery transparentowe. 2034 3 0

Linoleum, Ceraty i Chodniki.

Srodki spożywcze

MAGGI

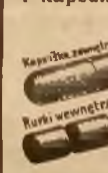
najlepsze w swoim rodzaju. 2040

Znakomita wartość dla każdej rodziny.



Maggi przyprawa udziela zupom, rosołom, sosom, jarzynom i t. d., smak zadziwiająco dobry i silny. **Kilka kropli wystarcza.** **Flaszeczka od 50 h. począwszy.**

Rurki rosołowe. 1 kapsułka na jedną porcyę 12 hal. 1 kapsułka na dwie porcye 20 hal.



Przyrządza się natychmiast bez żadnych dodatk., li tylko przez polanie wrzącą wodą.

Francuskie zupy w tabliczkach na 2 porcye 15 h. Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy — **tylko na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające.



19 różnych gatunków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów, oraz drogueryach.



Illustrowane broszury darmo i opłatnie.

Uprzyw. i patent. — 15 razy odznaczona. — Wystarcza jedna próba. — 10.000 uznań. — Dotychczas **bez** konkurencyi.

„Exsiccator“

de Ritter

Skład w **WIEDNIU, III., Parkgasse Nr. 10,** we własnym domu.

Pewnie działający środek do wyniszczenia **w domu grzyba** i do wysuszenia **wilgotnych murów** lepiej niż zapomocą wszystkich innych preparatów. 1622 19 0

Ażeby się każdy mógł przekonać także **z małej** ilości **„Exsiccatora“** o jego **dobroci i wyborności,** fabryka wysyła także **pocztą po 5 i 10 klg. za 2 złr. 30 ct. i 4 złr. 30 ct.** Osobistościom nieznanym wysyła się **po otrzymaniu należytości.**

Nauka języka **angielskiego** i **rosyjskiego**. **Korona** za godzinę. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Garbarska L. 6, parter na lewo.* 2020 12 0

PATENTY

wyjednywa inżynier 272 36 52

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat., **w Wiedniu, I., Graben 29 a.**

IZAK WIKLER

W KRAKOWIE

5 na Stradomiu 5

poleca Szan. Publiczności swój obfity **zapas** wszelkiego rodzaju 1962 8 8

PŁÓTNA,

SZYRTYNGU,

Bielizny stołowej i gotowej,

KAP, KOŁDER i KOCY.

SPECYALNY MAGAZYN

Wypraw ślubnych i dla dzieci.

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 334 23 24

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Piwo marcowe, eksportowe i bok.

Browar parowy w Trzcinicy został odznaczony złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplom. honorowemi, za piwa bawarskie, marcowe, eksportowe i bok, na następujących wystawach: w Krakowie, Berlinie, Bordeaux, Brukseli, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Ried, Strassburgu i w Wiedniu.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Jeszcze Polska nie zginęła!

PIEŚNI PATRYOTYCZNE i NARODOWE.

Zebrał Fr. Barański.

Wydanie trzecie pomnożone.

Część I. Muzyka, układ na fortepian i do śpiewu, na 126 stronicach, nuty do 110 pieśni.

Część II. Słowa, na 200 stronicach tekst do przeszło 300 pieśni.

Cena K 4·50, z przesyłką K 5. 1704 19 20

Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.

Lucyana RYDLA

utwory dramatyczne

opuściły prasę nakładem Księgarni **D. E. Friedleina** w **Krakowie,** Rynek gł. 17, telefon Nr. 452 i zawierają:

Tom I. Matka. Dies irae. Z dobrego serca. Ze sceny.
Tom II. Jeńcy (trzy akty). Prolog. Epilog. Na marne.

Cena tomu 2 złr.

Oba tomy ozdobione są na każdej stronie rysunkami z motywów ludowych, wykonanemi w trzech kolorach **A. S. Procajłowicza,** oraz wizerunkiem poety według portretu pastelowego Prof. Akademii sztuk pięknych **Leona Wyczółkowskiego.** 2115 3 12

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Polskiego korespondenta,

względnie **korespondentki** obeznanej z językiem **niemieckim**, posiadającej piękne pismo (znajomość stenografi i używania maszyny do pisania pożądana), poszukuje **duża fabryka przetworów spirytusowych.**

Zgłoszenia wraz z curriculum vitae, oraz z oznaczeniem wysokości wynagrodzenia, przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod 2170. 2170 1 2

NIEMA JUZ PRZEPUKLINY!

10.000 koron nagrody

temu, kto przez zastosowanie mego sposobu nie pozbędzie się zupełnie dolegliwości przepukliny.

Najwyższe odznaczenia, tysiące podziękowań.

Zażądać za darmo broszurki

Dra Reimanns'a, Valkenberg l. 27 (Holandya).

Jako za granicę, listy: 25 hal., karty koresp. 10 hal. 1977 7 13

JINDRICH (Henryk) KAŠPAR

FABRYKA MASZYN, ODLEWARNIA ŻELAZA I KOTLARNIA

v Poříčí u Trutnova (Czechy)

wyrabia jako osobliwość



maszyny parowe precyzyjnej konstrukcyi, **kotły parowe** wypróbowanych systemów, **motory parowe stojące i leżące,**
pompy parowe, rotacyjne, odśrodkowe i t. d.,
piły tartakowe systemu pionowego i poziomego,
maszyny do obrabiania drzewa, wogóle maszyny do tłuczenia żwiru,
transmisye zwyczajne, systemu amerykańskiego, Seller, lub też oszczędne (z krążkowem smarowaniem łożysk),
urządzenia browarów, gorzelń, fabryk płótna, farbiarń i t. d. 2091 4 10

Dostawy mleka

poszukuje mleczarnia E. DOBRZYNSKIEJ w Krakowie, ul. Sławkowska 12. 2116 3 4

Każdy kupujący otrzyma

SKŁAD KOCÓW SŁAWUCKICH. — SKŁAD PŁÓCIEN I SZYRTYNGÓW.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23

(dom własny), 1996 8 0

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,

oraz wielki wybór

aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek,** jakoteż najnowszych szwajcar. **stor** tiulowych;

oraz wielki wybór

pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,

częściowo i hurtownie po cenach fabrycznych,

tudzież **resztki** materyj jedwabnych, czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

bilet tramwaj. tam i napowrót darmo.

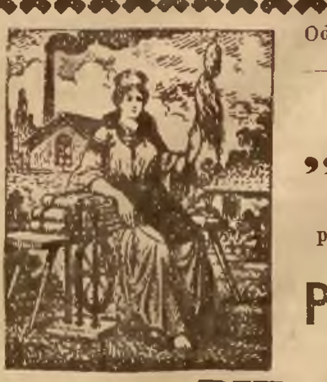
Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO w Krakowie,

ul. Grodzka L. 14 i 16 (założony w roku 1825), 2141 2 10

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuję futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYNSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 43 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Do poręczy drogowych

POLECAM:

stalowe rury 52 m/m, za metr bieżący	kor.	—·65
gotowe poręcze ze słupkami z rur, za metr bieżący	„	2·—
„ „ „ „ z trawersów, za metr bieżący . . .	„	2·40
żelazne **parkany** 2 metry wysokości, z siedmioma drutami kolczastemi cynk., za metr bieżący	„	2.50
rury używane 52 m/m zewnątrz, z mufkami, **do wodociągów,** za metr bieżący	„	—·80

1122 24 25 **E. PAULUS, GORLICE.**

Dwa utwory na scenę

Zenona Parviego

„Marsz, marsz Dąbrowski“

epizod sceniczny w jednym akcie, wierszem,

i

„Hanusia Krożańska“

obraz dramatyczny w 2ch odsłonach,

wyszły z pod prasy.

Cena za egzemplarz 1 koronę.

Główny skład w Księgarni nakładowej **D. E. Friedleina w Krakowie.**

K. ROMAN, artysta-fryzyer,

Kraków, ulica Szewska L. 21,

2128 poleca się P. T. Publiczności. 2 0

KONCES. KOMIS.

Zakład sprzedaży i kupna

Biżuterya, Sekretarka, Meble różnego gatunku nowe i antyki, Dywany persk., Porcelana, Obrazy, Portyery i Garderoba damska i męska — „Mahonie“: Biurka ant., Konsola, Łóżka, Stoliki do kart i t. p.

Wymienione rzeczy i inne również w komis przyjmuję. 2018 6 0

Leopoldyna Machowska, Kraków, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

Do gimnastyki!

Trykoty (pantalony) dla dorosłych złr. 2·50 — Koszulki od 50 ct. — Paski od 80 ct. — Obuwie i t. d. poleca w obfitym wyborze SKLEP pod firmą 2132 3 3

E. Lubański, Rynek L. 29

(koło pałacu hr. Potockiego).

Gniazdom **Sokolim** przy odbiorze najmniej 1/2 tuzina opuszcza się 10%.

Tow. Wzajem. Ubezpieczeń w Krakowie

poszukuje dla swego **Działu życiowego** osób, któreby pośredniczyły między nim a publicznością w zawieraniu ubezpieczeń, w charakterze **akwizytorów** podróżujących dla Galicyi.

Reflektuje się tylko na bardzo wybitnie do tego zawodu uzdolnionych ludzi.

Ponadto mogą być przyjęci **akwizytorowie lokalni** dla samego m. Krakowa lub Lwowa, albo dla innych większych miast w Galicyi. 2142 2 3

Zgłaszający się winni w podaniu wymienić, czy już pracowali w charakterze akwizytorów dla jakiego Tow. ubezp. na życie, lub nie, oraz w której części kraju, tj. czy w zachod. czy we wschod. Galicyi, mają najwięcej znajomości i stosunków.

Pisemne zgłoszenia należy wnosić wprost do **Tow. Wzajem. ubezp. w Krakowie, Dział życiowy.**

WINOGRON deserowych i kuracyjnych 5 klg. opłatnie za 3 korony wysyła 2071 9 30

E. Buding, Nagyösz (Węgry).

Wywóz winogron stołowych!

5 klg. koszyk szlachetnych słodkich winogron stołowych kor. 3·20,
5 „ koszyk świeżych **pomidorów** kor. 2·80,
5 „ baryłka **wina** białego lub czerwonego 5 koron,

wysyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej

Jan Stefanović

2097 7 10 **Ung. Weisskirchen** (Węgry).

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką“ Kraków Mikołajska 1, poleca na jesień i zimę: materye wełniane, flanelki, bar-
[illegible] Chodniki. Ceny bardzo niskie stałe. Sklep w niedziele i święta zamknięty